

Kaczki pływały do góry brzuchami



str. 3

Szkoła życia, czyli „Złote Gody”



str. 9

Nieszczęście czy kataklizm?



str. 11

Trzy bitwy zwycięskie



str. 16

Karetka odjechała, chorego przewieźli policjanci

Czy to możliwe, żeby wezwana do ciężko chorego mężczyzny karetka Pogotowia Ratunkowego odjechała pusta, bo lekarz, który nawet nie zbadał pacjenta, stwierdził, że wezwanie jest niezasadne? I że erka nie miała noszy? Według relacji rodziny – tak właśnie było. Jej członkowie przyznają, że byli mocno wzburzeni, nie kierowali jednak żadnych gróźb pod adresem lekarza. Co więc sprawiło, że ten wezwał policję? I dlaczego funkcjonariusze – po odjeździe karetki – zdecydowali się zawieźć chorego do szpitala radiowozem? W tej historii więcej jest pytań niż odpowiedzi.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Pan Marek ma już sporo lat na karku i listę chorób, którymi mógłby obdzielić całą rodzinę – Jest tak schorowany, że czasem zastanawiam się, jak w ogóle funkcjonuje – przyznaje żona. W niedzielę po obiedzie mężczyzna źle się poczuł. Kręciło mu się w głowie, nie wiedział, co ma ze sobą zrobić, w końcu się położył. – Syn pojechał do ambulatorium na Jana Pawła, żeby wezwać lekarza. Karetka przyjechała szybko. Doktor zbadał męża, stwierdził, że ma ostry stan zapalny czegoś tam i chciał go wziąć do szpitala. Ale mąż uprosił, żeby mu tylko coś zapisał i pozwolił zostać w domu. Lekarz zrobił zastrzyk, wypisał receptę i – na wszelki wypadek – skierowanie do szpitala, na laryngologię. Powiedział, że jakby stan się pogorszył, to żeby nie czekać, tylko wzywać karetkę. Z godziny na godzinę z mężem było coraz gorzej. Poszarzał na twarzy, dostał jakiegoś światłowstrętu, wzdrygał się na każdy dźwięk, nie był w stanie utrzymać się na nogach. Przeraziliśmy się nie na żarty. Zadzwońiłam na Pogotowie Ratunkowe. Opowiedziałam o wszystkim, ale dyspozytorka stwierdziła, że nie przyjadą, bo według niej nie ma tu zagrożenia życia, a karetka to nie taksówka. I odłożyła słuchawkę. Nie wiedziałam, co robić. Dopiero kiedy mocno zdenerwowany syn ponownie zadzwonił, krzycząc, że ojciec mu umiera, ustąpiła – opowiada pani Mariola.

W korytarzu

Pan Grzegorz zszedł na dół, żeby wskazać lekarzowi drogę. – Jeszcze zanim wszedł do klatki, usłyszałem, że jak pacjent nie jest umierający, to on go nie weźmie. W przedpokoju ledwo spojrział na skierowanie, pytając, skąd ma wiedzieć, kto je wypisał i czy w ogóle jakiś lekarz tu był. Odpowiedziałem, że chyba nie sądzi, że sam je wypisał... – relacjonuje młody mężczyzna.

– W chwilę później zaczęli się do nas rzucić, że niepotrzebnie karetkę wzywaliśmy, bo pogotowie nie jest od tego, żeby wozić ludzi na laryngologię, tylko na SOR! Nie dał sobie nic wytłumaczyć... Myślałam, że jak obejrzy męża, to zmieni zdanie, ale on nawet na niego nie spojrzął ani go nie zbadał! W ogóle nie ruszył się z przedpokoju. Wszyscy byliśmy zdenerwowani, ale pan doktor zachowywał się wręcz skandalicznie! Był bardzo arogancki, aż się dziwiłam, że to lekarz. Kiedy zapytałam go o nazwisko, odpowiedział, że może podać je policji, po którą właśnie dzwoni, a nie mnie – dodaje kobieta, która nadal mocno przeżywa niedawne wydarzenia.

czym zawieźli na laryngologię. Ci policjanci zachowali się po ludzku, za co jestem im ogromnie wdzięczna. Napisałam do komendanta list z podziękowaniami, prosząc o pochwałę dla nich – wyjaśnia pani Mariola, która przyznaje jednocześnie, że

mimo wątpliwości, czy wezwanie karetki było zasadne, chciał zbadać chorego mężczyznę i zabrać go na SOR, ale domownicy to uniemożliwili, żądając przewiezienia pacjenta na laryngologię, w związku z czym zespół karetki opuścił mieszkanie. Podkreślił



System, w którym funkcjonują dwie placówki państwowe zajmujące się planowym (SPMZOZ) i nieplanowym (SPZOZ) transportem chorych, sam wymaga leczenia.

Okazali się ludzcy

Dość długo czekali na przyjazd patrolu interwencyjnego. – Gdy przyjechali, zaczęli nas spisywać. Lekarz próbował im wmówić, że chcieliśmy go pobić! Nie dali jednak temu wiary i zignorowali to. Zaraz potem załoga karetki opuściła nasze mieszkanie. Kiedy rozmawiałam z policjantami, wrócił ratownik, który powiedział synowi, że i tak nie mogliby zabrać męża, bo nie mają... noszy! Co to za karetka, która przyjeżdża do chorego bez noszy? – nie może się nadziwić pani Mariola. Jednocześnie nie znajduje słów uznania dla policjantów. – Gdyby nie oni, nie wiem, co byśmy zrobili... Widząc naszą rozpacz i ciężki stan męża, który nie był w stanie wstać, nie zostawili nas samych. Pomogli go podnieść i sprowadzić do radiowozu, po

długo nie zapomni widoku męża prowadzonego przez policjantów do radiowozu...

– Myślałam, że mi serce pęknie, bo wyglądał nie jak ciężko chory człowiek, ale jak bandyta... Dzięki lekarzowi, który odmówił mu pomocy, choć jej udzielenie było jego obowiązkiem! I który przedstawia kłamliwy obraz tego, co się wydarzyło, oskarżając nas, że chcieliśmy go pobić! Ta sprawa na pewno na tym się nie skończy – zapewnia kobieta, która poza skierowaniem formalnej skargi na lekarza, nie wyklucza wystąpienia przeciwko niemu na drogę sądową.

Druga strona medalu

Doktor Piotr P. odmówił wypowiedzi w powyższej sprawie, stwierdzając, iż wszystko, co miał do powiedzenia, zawarł w notatce służbowej opisującej zdarzenie. Stwierdził w niej m.in., że

też, że w wyniku narastającej ze strony rodziny agresji – syn chorego miał go nawet uderzyć w rękę – poczuł się zagrożony i dlatego wezwał policję.

– Ten pacjent miał skierowanie na laryngologię od lekarza rodzinnego i powinien zostać tam dowieziony transportem zakontraktowanym przez miejski ZOZ, a nie przez karetkę Pogotowia Ratunkowego, która przyjeżdża tylko w sytuacji zagrożenia życia. Tu takiej sytuacji nie było, wbrew temu, co twierdzi rodzina, która dokonała zwykłego nadużycia. Potwierdza to brak zgody na odwiezienie mężczyzny na SOR, gdzie powinien trafić jako pacjent „erki”. Z pewnością będziemy tę sprawę dalej wyjaśniać, tym bardziej że interweniowała policja – zapewnia Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ, któremu podlega Pogotowiu Ratunkowe.

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Z uporem godnym sprawy służby odpowiedzialne za zimowe utrzymanie jezdni i chodników w mieście. To jest już bezcelne granie na nosie władzom miasta i powiatu, żeby mając tak dużo czasu, nie uprzętać choćby głównych traktów w centrum miasta. Szczytem ignorowania urzędów zlecających utrzymywanie zimowego porządku w mieście jest trakt numer jeden w mieście, za jaki powszechnie uważa się deptak. Jak sama nazwa wskazuje, służyć ma do spacerowania. Ale jak tu spacerować, skoro jego środek tworzą zwały składanego tam śniegu, który topniejąc, uczynił z pozostałej części deptaka potężne obustronne bajory z wodą dochodzącą do 10 cm głębokości. I nikomu nawet nie przyszło do głowy, żeby ją wypompować, a topniejący śnieg zebrać i wyrzucić. Ani sprzątającym, ani tym, którzy winni ich nadzorować. Jak wygląda od tygodnia ulica Cerkiewna, zapraszamy jeszcze dziś do oglądania (patrz też str. 11). Takich miejsc w mieście są dziesiątki. I to jest skandal. Zwłaszcza, że jest to rok, w którym aura była wyjątkowo łaskawa i nie pozwoliła wydać zbyt dużo pieniędzy na walkę ze śniegiem. Wstyd, wstyd, jeszcze raz wstyd!



CHWALIMY: Organizatorów „Tygodnia Armii Krajowej w Powiecie Sanockim” z Kołem Historycznym im. Armii Krajowej, Hufcem Ziemi Sanockiej ZHP oraz II Liceum Ogólnokształcącym na czele. Przygotowano nie akademię, nie tradycyjne złożenie kwiatów, ale mądre pomysły, ambitny i wartościowy cykl działań, czcąc godnie bohaterów Armii Krajowej w 70 rocznicę jej powstania. Młodzież spotykała się z bohaterami AK, którzy dzielili się z nią wspomnieniami, rozdawała okolicznościowe ulotki w szkole i na ulicach miasta, przebrana w AK-owskie mundury śpiewała piosenki z Powstania Warszawskiego. Ta wspaniała młodzież potrafiła też zadbać o materiały edukacyjne z Muzeum Powstania Warszawskiego. Wszystko, co robiła dla tej wielkiej sprawy, robiła z sercem i przejęciem. I za taką postawę, za zaangażowanie, nisko chylimy czoła przed organizatorami tego jubileuszu. Innych namawiamy do naśladowstwa. Warto!



emes

Tego nie mieli w planie...

Zamiast pijackiej balangi – wysokie mandaty karne i zapaprane kartoteki. Trzech młodych sanoczan, którzy ukradli alkohol w jednym z zagórskich marketów, nieprędko otrząśnie się z kaca. I to bynajmniej nie z powodu przepicia...

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek (16 bm.). Wówczas to na Posterunek Policji w Zagórzcu zgłosił się pewien mężczyzna, który opowiedział, że w trakcie podróży autobusem MKS słyszał, jak trzech młodzieńców umawia się na kradzież alkoholu w jednym z zagórskich marketów. Czujny pasażer stwierdził, że jest w stanie rozpoznać delikwentów.

Policjanci natychmiast udali się pod wskazany sklep. I już po chwili zauważyli trzech młodych mężczyzn z butelkami alkoholu w rękach... Zgłaszający potwierdził, iż są to ci sami osobnicy, którzy jadąc z nim autobusem tak niefrasobliwie rozmawiali o swych złodziejskich planach. Wtedy do akcji wkroczyli policjanci, którzy zatrzymali niepomiarne zaskoczonych obrotom sprawy złodziei.

Okazali się nimi trzej mieszkańcy Sanoka w wieku 21, 22 i 23 lata. Mężczyźni wspólnie ukradli pięć butelek wódki o łącznej wartości około 120 złotych. Kradzież ta została również zarejestrowana przez sklepowy monitoring. Alkohol wrócił na półki w nienaruszonym stanie.

Wszyscy trzej sprawcy przyznali się do popełnienia kradzieży. Ukarano ich mandatami karnymi na łączną kwotę 1800 złotych. Nie dość, że musieli obejść się smakiem, „przepłacił” i to aż 15-krotnie! Wiza alkoholowych napitków, jakie mogliby kupić za te pieniądze, nie pozwala im chyba spokojnie zasnąć. Proponujemy liczyć – rzecz jasna, butelki zamiast baranów...

/jot/

FOTO ŚMIESZKI

Kończymy już! NFZ i tak nie zapłaci więcej niż 50 procent wartości tej operacji

Masz rację! Połowę rzeczywiście zrobiliśmy!



Zapachniało wielkim światem

Koki, loki, fale, fantazyjnie kształtowane pukle przy pomocy środków do stylizacji włosów, ozdobione piórami, biżuterią, eleganckimi spinkami... Na wojewódzkim konkursie fryzjerskim, organizowanym w Zespole Szkół nr 5, zapachniało wielkim światem. Tym bardziej, że pojawili się mistrzowie fryzjerscy, czeszący różne „utytułowane głowy”, a nawet sędziujący w międzynarodowych zawodach.



Jak mówił mistrz Popłoński, talenty fryzjerskie można znaleźć wszędzie. Dlatego chętnie jeździ na konkursy również do małych miejscowości, poszukując młodych zdolnych do swojego zespołu. Dobry fryzjer zawsze znajdzie pracę!

Wojewódzki konkurs fryzjerski organizowany jest w różnych miejscowościach Podkarpacia. Tym razem gospodarzem został ZS nr 5. W zawodach pod hasłem „Współczesna odsłona retro” startowały najbardziej obiecujące młode fryzjerki, zwyciężczyni konkursów szkolnych, m.in. z Rzeszowa, Krosna, Jasła i oczywiście z Sanoka. Konkurs składał się z części teoretycznej i niezwykle widowiskowej części praktycznej, podczas której uczennice przygotowywały fryzury w obecności publiczności. – Fryzjerzy są także aktorami. Musicie przyzwyczaić się, że ludzie cały czas na was patrzą, również w salonie – instruuwał podczas późniejszego pokazu strzyżenia, będącego jednocześnie jednoosobowym show, mistrz Dariusz Popłoński, reprezentujący Lecher Team Trend. Jego zdaniem poziom konkursu był bardzo wysoki. – Dziewczyny mocno się przygotowały. Wszystkie fryzury są retro, ale zgrabnie dopasowane do dzisiejszej mody, która zresztą opiera się na historii fryzjerstwa – mówił (więcej za tydzień). (jz)

Nie żałujmy grosza!

W najbliższą niedzielę 26 lutego Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami organizuje kwestę w parafii farniej. Wolontariusze będą zbierać ofiary do puszek na renowację kolejnego zabytkowego pomnika na cmentarzu przy ulicy Matejki.

Spółcześni z stowarzyszenia pracują nieprzerwanie, wykorzystując czas zimy na przygotowanie do kolejnego zadania. – W tym roku będzie to odrestaurowanie nagrobka Józefy z Heinrichów-Drozdowej, pochodzącego z 1889 roku – mówi Ewa Filip, prezes stowarzyszenia. Nagrobek przedstawia dużą wartość artystyczną. Wykonany jest z piaskowca. Cokół składa się z dwóch graniastosłupów ułożonych uskokowo z neorenesansową miniaturą kapliczką. W niszy znajdowała się zapewne figurka. Całość wieńczy naczółek, gdzie znajdował się prawdopodobnie krzyż.

Józefa była zwyczajną kobietą. Z ustaleń pani Ewy wynika, że urodziła się w 1838 roku w Sanoku, w domu oznaczonym numerem 120, w rodzinie rzemieślniczej. Jej ojcem był Józef Heinrich, piekarz, który przez kilka lat pełnił funkcję cechmistrza cechu piekarskiego. Jako osiemnastolatka wyszła za mąż. Jej wybrankiem został Jerzy Drozd, cesarsko-królewski sekretarz ówczesnego magistratu, naczelnik Urzędu Cechowniczego zajmującego się legalizowaniem przyrządów pomiarowych np. wag czy odważników. – W dostępnych

nam źródłach nie zachowały się informacje, czy para ta doczekała się potomstwa, natomiast wiemy na pewno, że przeżyli w małżeństwie 33 lata. Józefa zmarła w wieku 51 lat na zawał serca – opowiada pani Ewa. Pod nagrobkiem, który stowarzyszenie pragnie odrestaurować, oprócz Józefy spoczywa jej brat Juliusz Heinrich, także piekarz, i – jak głosi wpis w księdze zgonów z tamtych lat – „kawaler, lat 47, szanowany obywatel miasta”. Poza tym mogiła kryje szczątki Kornela Heinricha – pięcioletniego chłopca. (z)



Nagrobek Józefy z Heinrichów-Drozdowej z końca XIX wieku przedstawia dużą wartość artystyczną. Musimy uratować go dla następnych pokoleń.

Matka pijana, dziecko poparzone

Brak właściwej opieki był prawdopodobnie przyczyną poparzenia 2-letniej dziewczynki. Pijaną matką, wobec której interweniowała policja, zajmie się teraz sąd rodzinny.

W ubiegły wtorek około godz. 16. policjanci sanoccy wezwani zostali do awantury domowej w jednej z miejscowości na terenie powiatu sanockiego. O pomoc funkcjonariuszy poprosił mężczyzna, który po powrocie z pracy do domu zastał swoją żonę pod wyraźnym wpływem alkoholu. 28-letnia kobieta w takim stanie zajmowała się dwójką małych dzieci w wieku 2 i 4 lat.

Okazało się, że 2-letnia dziewczynka ma poparzoną buzię i rączkę, na których widoczne były zaczerwienienia i pęcherze. Z relacji matki wynikało, że córeczka wylała na siebie gorącą zawartość garnka stojącego na kuchence. Kobieta jedynie obmyła miejsca oparzenia, nie wywołując pomocy medycznej. W tej sytuacji mąż kobiety postanowił powiadomić policję.

Interweniujący 32-latek został poddany badaniu alkometrem. W chwili interwencji był trzeźwy. Natomiast znajdująca się pod wyraźnym działaniem alkoholu żona mężczyzny nie zgodziła się na badanie. Ojciec zabrał dziewczynkę do szpitala. Na szczęście oparzenie okazało się niegroźne i dziecko po udzieleniu pomocy wróciło do domu.

Materiały w tej sprawie przesłano do Sądu Rodzinnego i Nieletnich w Sanoku, który zdecydował o dalszym losie nieodpowiedzialnej matki. /k/



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 167 interwencji, w tym 39 publicznych, 30 domowych, 14 dotyczących kradzieży, 2 – oszustw, 1 – uszkodzenia mienia oraz 14 związanych z kolizjami. W PdOZ osadzono 20 osób.

Sanok

* Na 860 zł oszacowano wartość złotego pierścionka skradzionego (16 bm.) w sklepie jubilerskim przy ul. F. Gieł. Złodziej wykorzystał chwilową nieuwagę 23-letniej ekspedientki.

* Tego samego dnia około godz. 16.15 doszło do wypadku na ul. Kolejowej. Kierująca land roverem 30-letnia mieszkanka Sanoka straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w przydrożną latarnię. Kierująca, która podróżowała sama, doznała urazu nogi. Badanie alkometrem wykazało, że była trzeźwa.

* Decyzją prokuratury dozorem policji został objęty 29-letni bezdomny, który 18 bm. na ul. Kościuszki groził 56-letniemu mężczyźnie pozbawieniem życia. Pijany sprawca został osadzony w policyjnym areszcie do wytrzeźwienia.

* W ręce policji wpadł 16-letni sanoczanin, przy którym znaleziono marihuanę. Amatora „trawki” zatrzymano 18 bm. na ul. Stróżowskiej. Sprawą nieletniego zajmie się sąd rodzinny.

* Inny 16-latek odpowie za kradzież puszek kwestarskiej zawierającej około 1000 zł zebranych przez Fundację Matio na leczenie osoby chorej. Zdarzenie miało miejsce 20 bm. na ul. Grzegorza.

Gmina Sanok

* Z zaparkowanych w Łodzinie koprarki i spycharki nieznaną sprawcą ukradł (16 bm.) około 80 litrów oleju napędowego. Poszkodowany właściciel oszacował straty na 470 zł.

Gmina Zagórz

* Policja szuka złodzieja, który 16 bm. w Zagórzcu z niezabezpieczonego land rovera ukradł szeszetkę zawierającą dokumenty oraz pochodzące z lat 80. dwie monety o nominale 1000 zł z wizerunkiem Papieża, o nieustalonych wartościach numizmatycznej.

* W poniedziałek (20 bm.) doszło do wypadku drogowego w Tarnawie Górnej. Kierująca fiattem seicento 39-letnia mieszkanka powiatu sanockiego straciła panowanie nad kierownicą na oblodzonym i pokrytym śniegiem prostym odcinku drogi, w wyniku czego uderzyła w przydrożne drzewo. Kobieta oraz podróżująca z nią 12-letnia córka trafiły do szpitala z ogólnymi obrażeniami ciała. Kierująca była trzeźwa.

Kierowcy na promilach



Na drogach powiatu sanockiego zatrzymano w ostatnich dniach 6 nietrzeźwych kierowców. Niechlubnym rekordzistą okazał się namierzony na ul. Królowej Bony 41-letni Dariusz S., który kierował volkswagenem polo, mając 2,205 promil alkoholu w organizmie. Niewiele mniej – 1,890 promila – stwierdzono u zatrzymanego w Bykowcach kierowcy renaulta Jarosława K. Poza nimi w ręce policji wpadli: na ul. Rymanowskiej – 24-letni Piotr C., volkswagen golf (0,693) oraz 32-letni Sebastian M., ford (0,777); na ul. Przemyskiej – 28-letni Jarosław Z. z Rzeszowa, opel (0,756); w Lisznej – 53-letni Mariusz K., ciągnik Ursus (1,176).

Czyj rower?

Policjanci sanockiej KPP poszukują właściciela roweru górskiego MTB ECO – koloru srebrnego, z żółtymi wstawkami – który został skradziony z klatki schodowej na terenie miasta. Szczegółowe informacje pod tel. 13 465-73-32.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Kaczki pływały do góry brzuchami

Wraca temat potoku na Wójtostwie, który swego czasu zatruwały ścieki. Jego ostatni odcinek znów nie zamarza, co może sugerować, że ponownie trafiają tam nieczystości. Niepokój mieszkańców wzmagają fakt, że w wodzie znaleziono martwe kaczki.



Marian Osekowski, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Wójtostwo, jest mocno zaniepokojony sprawą potoku.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

O feralnym potoku głośno było już kilka lat temu. Wtedy, poniżej wylotu kanalizacji deszczowej (pierwszy most za Carrefour), woda także nie zamarzała, a ludzi odstraszała bijący od niej fetor. Służbom sanitarnym udało się jednak zlokalizować i usunąć nielegalne podłączenie „sanitarki” i przynajmniej na pewien czas sytuacja została opanowana. Niestety, wiele wskazuje na to, że problem znów jest aktualny.

Woda dobra, kaczki... martwe

Przed tygodniem w potoku znaleziono dwie martwe kaczki,

co wywołało ogólne poruszenie mieszkańców. Bo choć w tym samym czasie kilkanaście innych ptaków pływało sobie w najlepszym, woda także nie zamarzała, a ludzi odstraszała bijący od niej fetor. Służbom sanitarnym udało się jednak zlokalizować i usunąć nielegalne podłączenie „sanitarki” i przynajmniej na pewien czas sytuacja została opanowana. Niestety, wiele wskazuje na to, że problem znów jest aktualny.

– Woda mieści się w trzeciej klasie czystości, czyli takiej, jaką ma San. Ale odkryliśmy nieco podwyższony poziom amoniaku, a to może sugerować, że do kanalizacji deszczowej znów jest gdzieś nielegalnie podłączona sanitarna – powiedziała Urszula Krzanowska, kierownik Zakładu Wodociągów i Kanalizacji.

Co na to Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta Sanoka? Naczelnik Jacek Gomułka zapowiada, że wkrótce przeprowadzona zostanie specjalna kontrola wpadającej do potoku nitki kanalizacji deszczowej. – Już raz odkryliśmy nielegalnie podłączoną do niej „sanitarkę”, więc powinno udać się nam i tym razem, jeżeli taka sytuacja znów ma miejsce. Oczywiście musimy poczekać, aż stopnieją śniegi. I działać we współpracy z powia-

A zatem dwie martwe kaczki sprawiły, że wiosną pracownicy służb sanitarnych będą musieli bawić się w detektywów. Miejmy nadzieję, że jeżeli dzięki podłączeniu kanalizacji sanitarnej do burzowej istnieją, to zostaną odkryte i zlikwidowane. Kto wie, może nawet bez wiedzy samych sprawców? Wtedy fetor będzie rozchodził się na ich posesjach, a nie w potoku za Carrefour, którym wszelkie nieczystości spływają do Sanu. A przecież dosłownie kawałek dalej jest komunalne ujęcie wody.

tem, który jest zarządcą zarówno drogi, jak i biegnącej pod nią nitki kanalizacyjnej – podkreśla naczelnik Gomułka.

Z jednej strony lód, z drugiej woda

Trzeba przyznać, że wizyta nad wspomnianym potokiem może człowieka wprowadzić w niemałą konsternację. Bo jeszcze niedawno, przy temperaturach dochodzących do minus 30 stopni, widok zaiste był przedziwny – po jednej stronie drogi ciek całkowicie zamarznięty, a po drugiej, już od strony Sanu, wolny od lodu. A skoro właśnie tam znajduje się wylot kanalizacji deszczowej, to wniosek jest prosty: to wypływająca nią ciecz powoduje, że potok nie zamarza. Dlatego też część mieszkańców Wójtostwa zastanawia się, czy czasami „burzówką” nie są wypuszczane ścieki i chemikalia, odporne na działanie niskich temperatur?

– To pozornie dość dziwne zjawisko można akurat łatwo wytłumaczyć. Otóż kanalizacja burzowa, której ujście znajduje się poniżej mostu, jest wkopana głęboko w ziemię, więc w naturalny sposób dostarcza wodę o wyższej temperaturze. A to z kolei powoduje, że potok po jednej stronie drogi nie zamarza. Oczywiście to nie wyklucza ewentualności, że do tej nitki trafiają także ścieki sanitarne czy nawet chemiczne. Wiosną będzie to sprawdzane, mamy nawet pewne podejrzenia co do lokalizacji „dzikich” podłączeń – mówi kierownik Krzanowska.

Z siekierą na kuzyna

Trzy najbliższe miesiące spędzi w areszcie 27-latek, który dopuścił się kilku czynów zabronionych wobec mieszkańca Sanoka. Sprawca przy użyciu siekiery próbował dostać się do mieszkania pokrzywdzonego, niszcząc przy tym drzwi wejściowe. Groził mu również pozbawieniem życia.

Do zdarzenia doszło w ubiegły poniedziałek około godziny 14.30 na ulicy Sienkiewicza. Jak ustalili wezwani na miejsce policjanci, 27-letni mieszkaniec powiatu leskiego próbował siłą wtargnąć do mieszkania swojego 26-letniego kuzyna. Napastnik za pomocą przyniesionej ze sobą siekiery wybił otwór w drzwiach wejściowych. Następnie użył wy-

konanego przez siebie narzędzia, które wyglądało przypominają włócznię. Był to drewniany kij, na końcu którego znajdowało się na stałe zamontowane ostrze noża z nawiniętym przy nim drutem kolczastym. 27-latek próbował na oślep zadać cios swojemu kuzynowi, a kiedy okazało się tonieskuteczne, ponownie złapał siekiere i uderzył nią w drzwi. Na szczęście, narzędzie w nich utknęło. Pokrzywdzony – wykorzystując powyższy fakt – natychmiast otworzył drzwi i próbował obezwładnić sprawcę. Ten, nie spodziewając się takiego obr-



Tyle zostało z drzwi po ataku furiata.

rotu sprawy, zaczął uciekać, pozostawiając na klatce schodowej swoje narzędzia. W końcu pokrzywdzony ujął agresora i wezwał policję. Krewki 26-latek został zatrzymany w policyjnym areszcie do czasu wyjaśnienia. Oprócz siekiery i włóczni policjanci znaleźli przy nim nóż oraz gaz pieprzowy, które zabezpieczyli.

W trakcie wszczętego postępowania okazało się, że napastnik 12 lutego br. popełnił również inne przestępstwo na szkodę swojego

ralnych, dwukrotnego uszkodzenia mienia, próby spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz naruszenia miru domowego. W czwartek Sąd Rejonowy w Sanoku przychylił się do wniosku policji oraz prokuratury i tymczasowo aresztował mężczyznę na trzy miesiące. Z katalogu przestępstw, jakich się dopuścił, najwyższe zagrożone jest usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. /joko/

Sprostowanie

Spółka Stomil nie zrealizowała jeszcze przejęcia hiszpańskiej firmy Kaufil Sealing Technologies, co można było wywnioskować z tekstu zamieszczonego w poprzednim numerze TS. Za błąd przepaszam Czytelników i Zainteresowanych.

Jolanta Ziobro

Stokrotka

2⁹⁹

Napój Fanta, Sprite
2l; Coca-Cola; 1,50 zł/l



23⁹⁹

Proszek Bryza
6,1kg; kolor, regular; 3,93 zł/kg



Oferta ważna od czwartku 23.02.2012 do niedzieli 26.02.2012 lub do wyczerpania zapasów.

Sanok: ul. Traugutta 9, ul. Feliksa Gieli 4. Więcej promocji i mapki dojazdowe na www.stokrotka.pl

Nastolatki świętowali z kombatantami

Nie sposób wymienić wszystkich działań i imprez podjętych z okazji „Tygodnia Armii Krajowej w Powiecie Sanockim”. Najważniejsze, że godnie uczczono 70. rocznicę powstania AK, a przy okazji przekazano setkom młodych ludzi – w żywy i obrazowy sposób – wspaniałą część naszej historii. Nisko chylimy czoła przed organizatorami!

Pomysłodawcą był Koło Historyczne im. Armii Krajowej, a do organizacji przyłączył się także hufiec ZHP, II LO, SP1 i Związek Strzelecki „Strzelec”. – Zależało nam właśnie nie na jednorazowej imprezie „ku czci”, ale cyklu działań, które zaangażowałyby jak największą liczbę osób, zwłaszcza przedstawicieli najmłodszego pokolenia – mówi Krystyna Chowaniec, prezes klubu.

Szczególnie cenne jest to, że w powiecie sanockim żyje jeszcze 28 członków AK (listy z podziękowaniami przekazał im starosta sanocki), którzy mogą podzielić się swoimi wspomnieniami, m.in. Tadeusz Michalski, Aleksander Roman, ojciec Andrzej Deptuch. Jak się okazało w trakcie spotkań z młodzieżą – gdyż ważnym elementem tygodnia były właśnie spotkania kombatantów z uczniami i harcerzami – młodych żywo interesuje historia, tym bardziej, że tworzyli ją kiedyś ich rówieśnicy, ludzie pełni entuzjazmu, wiary w ideały, z dużym poczuciem odpowiedzialności za Polskę. – Niesamowite były momenty, kiedy na korytarzu,



Młodzi, piękni, pełni entuzjazmu – jak ich rówieśnicy sprzed kilkudziesięciu lat... Tydzień AK był świetną okazją do refleksji nad historią ojczyzny.

podczas przerw uczniowie przebrani za żołnierzy śpiewali piosenki, a z radiowęzła nadawano meldunki Radia „Błyskawica” z okresu Powstania Warszawskiego i muzykę. Niektórzy zaczęli tańczyć, jak ich rówieśnicy z czasów powstania, ciesząc się chwilą wytchnienia pośród walki – relacjonuje Mariusz Kluczyński, historyk z II LO. Ciekawym pomysłem było usypanie ze śniegu wielkiego symbolu Polski Walczącej – litery P w kształcie kotwicy – na placu przed parkiem oraz rozdawanie okolicznościowych ulotek w szkole i mieszkańcom miasta na ulicach.

Dzięki nim sanoczanie mogli sobie przypomnieć nazwiska trzech dowódców AK, wybitnych żołnierzy i patriotów: Stefana Roweckiego, Tadeusza Bora i Leopolda Okulickiego.

nicy, sanitariuszki i gazeciarze podczas powstania. Powstało wiele ciekawych prac, odbył się pokaz audiowizualny dla starszych klas i program artystyczny poświęcony bohaterom narodowym.

Szczególnym momentem tygodnia było spotkanie w Domu Harcerza, z udziałem członków AK i gości oraz msza święta w kościele farnym, którą koncelebrowało pięciu kapłanów, w tym ojciec porucznik A. Deptuch, który za działalność w największej armii podziemnej Europy zapłacił w „wolnej Polsce” więzieniem i torturami. Obecnie były poczty sztandarowe: AK, Hufca ZHP i II LO, a kazanie wygłosił ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz parafii, który przygotował wspaniałą syntezę akowskiego tygodnia. Jego zwierzchniem było zapalenie zniczy na mogiłach żołnierzy AK. Wśród nich był Aleksander Rybicki, wieloletni dyrektor skansenu – wyjątkowo świetlana postać, organizator przebiegającej przez nasz teren trasy kurierskiej, którego wyuczony mógłby stanowić kanwę pasjonującego filmu. Może jego postać i wielu innych uda się przybliżyć podczas następnego tygodnia AK? Bo inicjatywa jest z wszech miar pożyteczna i potrzebna. Miejmy nadzieję, że następnym razem włączy się w nią większa liczba szkół.

Jolanta Ziobro



Krystyna Chowaniec: – Człowiek, aby mieć poczucie tożsamości, musi znać historię swojego kraju. Bez tego nie ma poczucia zakorzenienia i przynależności, co jest przecież jedną z podstawowych potrzeb. Historia przekazywana w postaci suchych faktów i dat do zapamiętania nie oddziałuje na wyobraźnię i nie motywuje do działania. Dlatego, jeśli chcemy nauczyć jej młodych ludzi, sprawić, by stała się dla nich czymś bliskim i ważnym, musimy dotrzeć również do ich serc i emocji.

Kult pracy

– Czy urzędnikom - pracusiom ze Starostwa Powiatowego należy się nagroda czy nagana? – pyta jeden z petentów, któremu przyszło coś załatwić w jednym z wydziałów, mającym swą siedzibę w budynku przy ulicy Kościuszki.

O tym, że trafił we właściwe miejsce, przekonał go szyld, z którego dowiedział się, że tu mieszczą się tam wydziały starostwa: geodezji i gospodarki nieruchomości architektury i budownictwa oraz ochrony środowiska. Wszedł do środka i już miał się wycofać, myśląc, że chyba jednak się pomylił, jak zobaczył, że ktoś schodzi ze schodów, a więc – być może – ktoś tam pracuje. Wątpliwości co do tego miał jednak duże, jako że już po wejściu do budynku widać było, że trwa w nim duży remont. Łomot potworny i kurz, przez który niewiele było widać.

Zaczerpnął na zewnątrz powietrza i ostro ruszył po schodach. Gdy wszedł do jednego z pokoi wydziału geodezji, zrozumiał, że trafił w oko cyklonu, gdyż remont w nim wyraźnie dominował nad pracą urzędników. Specjalnie się tym nie zdziwił, gdyż był świadom tego, że w takich warunkach pracować się nie da. Nie rozumiał tylko, dlaczego ktoś tym ludziom każe pracować.

Pomyślał jednak, że skoro pracownicy gotowi są w warunkach remontowych świadczyć usługi dla petentów, to powie o co mu chodzi. I to uczynił. Odpowiedzią było odesłanie go do sali narad, którą na czas remontu zajmuje ochrona środowiska. I tam też się udał. Ale niewiele wskórał, gdyż okazało się, że w warunkach remontu jego prośba nie może być spełniona.

W tym momencie chciałoby się zapytać: gdzie jest Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego? Czy wyraził on swą zgodę, aby poważny remont budynku, obejmujący m.in. naprawę (wymianę?) stropów w niektórych pomieszczeniach, odbywał się w trakcie funkcjonowania urzędu i obecności w nim pracowników? Gdzie są działacze związkowi? Czy też uważają, że w takich warunkach można pracować?

Można kochać pracę! Można być jej bezgranicznie oddanym! Ale to, co zaserwowano przy ulicy Kościuszki zakrawa na zwyczajną farsę. A ponieważ zbliża się Wielkanoc, proponuję zakończyć to świątecznie: Panowie, bez jaj!

emes



Czy urzędy mogą pracować w czasie, gdy prowadzone są ich remonty? Starostwo powiatowe udowadnia, że bezwzględnie tak. A pracownicy remontowanych wydziałów? Wolą się nie wypowiadać.

Ortopedia, jaka jest...

Niektórzy wnikliwi obserwatorzy mają wątpliwości, czy oddział ortopedii sanockiego szpitala stwarza personelowi i pacjentom odpowiednie warunki pracy. – Czy nie ma jakichś wymaganych norm powierzchni, które oddział musi spełniać? – pytają.



Czy miłą atmosferą i dobrą obsługą można zrekomensować ciasną oddziałów szpitalnych? Ortopedia udowadnia, że można, choć nikt nie ukrywa, że pilnie przydałoby się więcej przestrzeni.

– Trzeba przebywać na oddziale ortopedii, aby zobaczyć, w jakich warunkach tam się pracuje. Pomieszczenia, w których przebywają pacjenci, „o zgrozo” nie przekraczają 20 m kw. Cztery sale, 21 łóżek! Potrzeba nie lada wyczynu, aby móc się tam poruszać, nie mówiąc o pacjentach na wózkach, bądź chodzących o kulach. Nietrudno o kolejny uraz.

Trasę na blok operacyjny podkłada się niczym slalom przez podwórko, leżąc na łóżeczku przykryty kocem czy kołdrą. A mróz – 28 stopni. Krioterapia nie dla każdego wskazana! Po zabiegu znów trzeba pokonać tę samą trasę, po czym trafia się na salę pooperacyjną. Mierzy 4,5 m x 3,5 m, w niej cztery łóżka sterowane pilotami, przy łóżkach stoliki. Przejście między łóżkami

może 50 cm. Tylko zgrabnym wymiarom i sprytowi pielęgniarce można zawdzięczać, że dojście do łóżka pacjenta nie sprawia im większych trudności. A przy tym są zawsze życzliwe i uśmiechające się, pracując cały dzień w tej ciasnocie, radzą sobie doskonale i są godne podziwu.

Pokoiki dla lekarzy i pielęgniarce też bardzo małe, a tam przecież często podejmuje się trudne decyzje, wymagające spotkań i konsultacji. Gdzie? W holu o szerokości 2 metrów na ścianach naklejki: UWAGA! Śliska nawierzchnia! A przecież tam uczą się chodzić pacjenci po zabiegach, często wymagający asekuracji rehabilitantów. W jaki sposób?

Chociaż o remont oddziału ortopedii zadbano kilka lat temu, ciasnota w nim panująca nie przeszkadza w utrzymaniu czystości. Błyszczące podłogi, czyste ściany i schludne toalety sprawiają, że pacjent czuje się tu dobrze.

Dyrekcja szpitala i ordynatorzy oddziałów dwoją się i troją, aby szpital był na miarę XXI wieku, lecz fundusze, jakimi dysponują, są zbyt szczupłe, aby wszystkim dogodzić. Otrzymała ostatnio od Powiatu kwota 40 tys. złotych na zakup nowego

sprzętu dla ortopedii niewątpliwie satysfakcjonuje lekarzy, ale to nie rozwiąże problemów lokalnych oddziału.

Może by tak nasze szanowne władze powiatu pofatygowały się i odwiedziły oddział ortopedii, bo licho nie śpi. Każdemu może posłizgnąć się noga i może znaleźć się tam jako pacjent. Zastanawiając się nad tym, jak powiększyć sanocką ortopedię, która być może jest najmniejszym oddziałem szpitalnym w Polsce, przyszło mi do głowy, że powinna ona zacząć się rozpychać. Czy oddział septyczny, przylegający do ortopedii, nie powinien jej oddać część swoich pomieszczeń? Tam luksus (chyba?), a tu ciasnota do niewyobrażalnych granic! To niesprawiedliwe!

Z poszanowaniem dla całego Oddziału Ortopedii B. K. Imię i nazwisko znane redakcji

Podziękowanie st. sierżantowi Krzysztofowi Suwale oraz st. sierż. Jerzemu Walusowi za okazane serce i przewiezienie chorego do szpitala składa Maria Dębiec

Nie dały się oszukać

W poniedziałek (20 bm.) na terenie Sanoka doszło do czterech prób dokonania oszustwa metodą na tzw. „wnuczka”. Nieustalony mężczyzna dzwonił i prosił starsze kobiety o pożyczanie pieniędzy. Sanoczanki zachowały jednak czujność i nie dały się oszukać.

Podający się za krewnego oszust twierdził, że był sprawcą wypadku drogowego i potrzebuje kilkudziesięciu tysięcy złotych na zapłacenie odszkodowania. Na szczęście, tym razem naga-bywane przezeń kobiety były ostrożne i nie dały się nabrać. Zawiadomiły też o zdarzeniu policję. W późniejszej rozmowie przyznały, że słyszały wcześniej o takich przypadkach w telewizji oraz czytały w prasie, więc były ostrożne.

Sanoccy policjanci po raz kolejny przestrzegają przed zagrożeniem ze strony oszustów. – Bądźmy rozważni, ostrożni i podejrzliwi wobec tych, którzy proszą nas o jakieś pieniądze. Najczęściej ofiarami przestępstwa na tzw. „wnuczka” padają osoby starsze i samotnie mieszkające. Ludzi tych cechuje dobroć oraz chęć niesienia bezinteresownej pomocy. Niestety, takie pozytywne cechy charakteru wykorzystują często przestępcy. Apelu-

jemy, aby w razie jakichkolwiek wątpliwości co do wiarygodności rozmówcy, zawsze skontaktować się z rodziną. W przypadku obaw i podejrzeń dotyczących próby oszustwa należy niezwłocznie powiadomić policję – podkreśla mł. asp. Anna Olińczak, rzecznik prasowy KPP.

Niewątpliwie duży wpływ na zwiększenie świadomości osób starszych mają działania prewencyjne podejmowane przez sanockich policjantów. Funkcjonariusze w ramach programu pn. „Reaguję – bezpieczniej się czuję” prowadzą spotkania, w trakcie których rozmawiają z seniorami i przestrzegają ich przed ewentualnymi zagrożeniami. Szczególną uwagę zwracają na oszustwa na tzw. „wnuczka”, „policjanta”, „pracownika pomocy społecznej”, itp. Tłumaczą, jak działają sprawcy oraz jak należy się zachować w podobnej sytuacji.

/K/

Od Tokio po New York

Bartosz Głowacki, absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku, student I roku Royal Academy of Music w Londynie zwyciężył w Międzynarodowym Konkursie Internetowym „American Protege Internet Music Competition SPRING 2012. Nagrodą jest występ w nowojorskiej sali koncertowej Carnegie Hall, jednej z najbardziej prestiżowych na świecie. Odbędzie się on 8 kwietnia br.

Bartosz Głowacki, ubiegłoroczny absolwent akordeonu w klasie prof. oświaty Andrzeja Smolika Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku, nie zwalnia tempa w swoim rozwoju artystycznym. Aktualnie studiuje na I roku Royal Academy of Music w Londynie i nie ogranicza się tylko do studiowania. W listopadzie 2011 roku spełnił swoje kolejne marzenie – koncertował z Symfoniczną Orkiestrą Londyńską w Royal Festival Hall – największej sali koncertowej w Europie, po czym dostał się do finałowej szóstki najlepszych muzyków w prestiżowym konkursie wszelkich specjalności (wygrał wokalista).

16 lutego br. Bartosz otrzymał kolejną radosną informację o zdobyciu głównej nagrody w Międzynarodowym Konkursie Internetowym „American Protege Internet Music Competition -



Spring 2012”. Jest to internetowy konkurs, poszukujący utalentowanych osób, które są kreatywne i posiadają charyzmę sceniczną. Uczestnicy przysyłają filmy z własnymi prezentacjami muzycznymi, które ocenia jury. Konkurs przeznaczony jest dla wszystkich specjalności muzycznych, bez limitu wieku (fortepian, instrumenty dęte, instrumenty strunowe, śpiew solowy itp.). A główną nagrodą jest występ w Carnegie Hall – najświetniejszej chyba sali koncertowej na świecie.

Tak więc kolejne marzenie Bartosza staje się faktem – dopiero we wrześniu koncertował w Tokio, kilkanaście koncertów dał już w Londynie – zaś na wiosnę wyruszy na podbój Nowego Jorku. 8 kwietnia wystąpi w Carnegie Hall, w której niewielu polskich muzyków miało zaszczyt koncertować.

Warto podkreślić, że w ubiegłym roku jednym z czwórki finalistów tego Konkursu był Grzegorz Mischyszyn, również akordeonista i wychowanek Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku w klasie Andrzeja Smolika, aktualnie studiujący w Królewskiej Akademii Muzycznej w Oslo (Norwegia). **Marian Struś**

Ten Bartek jest niesamowity! Najpierw było włoskie Castelfidardo, potem Wiedeń, następnie Londyn i Tokio. Teraz szykuje się na podbój Nowego Jorku!

Ukochali las zielony

Blisko setka zuchów i harcerzy sanockiego hufca ZHP wystąpiła podczas Festiwalu Piosenki Harcerskiej „Drogi lesie...”, który odbył się w SDK.

W tym roku drużyny i druhowie prezentowali utwory o tematyce harcerskiej i szeroko pojętym lesie, nawiązując do szóstego punktu Prawa Harcerskiego: „Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać”. Jak zauważyła z tezką w oku harcmistrzyni Krystyna Chowaniec, komendantka hufca, niektóre z prezentowanych piosenek obecne są w harcerskim repertuarze od lat. – Jak byłam w waszym wieku, też się je śpiewało – zauważyła ze sceny. Uczestnicy byli świetnie przygotowani, np. gromada zuchowa z Beska wystąpiła z kolorowymi parasolami; prawdziwy show

przygotowali też starsi harcerze z 2 DH „Mause”, którzy „wprowadzili publiczność w stan totalnej euforii” i otrzymali specjalne wyróżnienie „Za rycerską odwagę”.

Uczestników oceniło jury złożone z drużynowych. Zwycięzcy będą prezentować hufiec podczas festiwalu Chorągwi Podkarpackiej ZHP, który odbędzie się w kwietniu. W nagrodę pojadą także na ciekawą imprezę: otwarcie Zagrody Żubra w Muczmem. Zdobywcy drugiego miejsca wezmą udział w trzydniowym biwaku w harcerskiej bazie „Berdo”, a trzeciego zwiędzą Galicyjski Rynek, gdzie zaprosił ich pod-

Laureaci konkursu (od pierwszego do trzeciego miejsca):

Zespoły zuchowe: 33 GZ z Beska (dh. Anna Dereń); 4 GZ z Zagórza (dh. Aleksandra Macko); 5 GZ z Sanoka (dh. Katarzyna Ordon-Hartacz); Zespoły Harcerskie: 54 DH z Sanoka (dh. Rafał Gładysz); 42 DH z Prusieka (dh. Magdalena Zgódko); 15 DH z Jaćmierza (dh. Elżbieta Gałązka); Zespoły starszoharcerskie: 7 Drużyna Starszoharcerska z Długiego (dh. Dorota Gebus); 14 DS z Sieniawy (dh. Halina Chmielewska); 2 DH „Mause” (dh. Janusz Masłyk)

harcmistrz Bogusław Ciupka, zastępca komendanta i pracownik MBL. Nagrody rzeczowe ufundowała komenda hufca oraz Starostwo Powiatowe.

Sympatycznym zwieńczeniem koncertu laureatów było wykonanie przez drużynę z Prusieka pieśni „Druhu Andrzeju”, skompo-

nowanej na stulecie sanockiego harcerstwa przez drużynę Mariolę Węgrzyn-Myckę (na co dzień pracownika SDK i instruktora... tańca). – Wszystkie drużyny muszą się jej nauczyć. To rozkaz! – stwierdziła pół żartem pół serio komendantka.

Nad przygotowaniem imprezy czuwała phm Dorota Szafran i 54 Drużyna Harcerska. **(z)**



„Drogi lesie, kręta droga i ty piękna górską wodo...” Umuzykalnienie, wychowanie i ekologia w jednym czyli festiwal piosenki harcerskiej 2012.

Blondynki wołają mężczyzn

To tytuł spektaklu, który będzie można zobaczyć w Sanockim Domu Kultury za trzy tygodnie – dokładnie 19 marca o godz. 17. W obsadzie znani – bardziej z telewizyjnego ekranu niż teatralnej sceny – Michał Milowicz, Krzysztof Ibisz, Tomasz Stockinger i inni.



Dwie blondynki aktorki plus dwóch aktorów i tajemniczy reżyser Miłosz Radziński spotykają się w dawnym PRL-owskim domu kultury „Świt” w Bieszczadach, by przygotować program estradowy na kontrakt do Chicago. Przeznaczenie w osobie menedżera Maksa decyduje o ich przyszłości inaczej...

Napisana przez Jana Kazimierza Siwka – poetę, bajkopisarza, satyryka, autora tekstów piosenek (m.in. dla E.Geppert i Z. Wodeckiego), kompozytora oraz scenarzystę programów telewizyjnych – sztuka to „kabaretowo-muzyczno-taneczna komedia z duchem perkusisty w tle”. Przebawne dialogi i skecze nawiązujące do aktualnych wydarzeń na polskiej scenie politycznej i kulturalnej, okraszone prawdziwym festiwalem piosenki,

tworzą urzekające i tryskające humorem widowisko, które zadowolili nawet wybrednego widza spragnionego niebanalnego żartu i romantycznych doznań. Każdy tu znajdzie coś dla siebie – rewię, kabaret, warietes, musical z odrobiną liryki...

Tyle można wyczytać z plakatów i reklamowych zapowiedzi. Danuta Grażawska z toruńskiego Biura Działania Artystycznych, za przyczynkiem którego spektakl zostanie pokazany w Sanoku, zapewnia: – Ten spektakl to ponad dwie godziny znakomitej zabawy i śmiechu, od którego nie sposób się powstrzymać!

By się o tym przekonać, trzeba wybrać się na przedstawienie. Bilety w cenie 50, 65 i 70 złotych już do nabycia w SDK (zbiorowe – tel. 603 233 363). **/k/**

Justyny szansa na sukces

Justyna Filipowicz, śpiewająca uczennica II LO, zakwalifikowała się do znanego programu muzycznego „Szansa na sukces”. Dziewczyna z Zahutynia pokonała kilkuset konkurentów startujących w eliminacjach, które odbyły się w Krakowie.

Dowiedziała się o nich zupełnie przypadkiem – zauważyła informację na pasku z aktualnościami „lecającym” w telewizji. – Zobaczyłam go w czwartek, a w sobotę byłam już w Krakowie – opowiada. Przygotowała dwie piosenki: Edyty Geppert „Nie żałuję” i Maryli Rodowicz „Łza na rękę”. Casting odbywał się w krakowskim studio telewizyjnym. W jury była m.in. Elżbieta Skrzyńska, autorka „Szansy na sukces”, programu który już od dwiętnastu lat z powodzeniem gości na antenie TVP, z Wojciechem Mannem w roli prowadzącego.

Na miejscu okazało się, że ma dopiero 131 numer i musi uzbroid się w cierpliwość. – Wokół ludzie ćwiczyli, śpiewali, grali. Byłam dosłownie załamana, kiedy usłyszałam, jak jedna z dziewcząt fantastycznie śpiewa. Pomyślałam, co ja tu robię? – relacjonuje. Kandydaci byli w różnym wieku, od trzynastu lat do siedemdziesięciu kilku. Przyjechali z całej Polski. Na szczęście w mniejszej niż zazwyczaj liczbie, pewnie ze względu na sierzyste mrozy. Justyna została poproszona na przesłuchanie późnym popołudniem, po ośmiogodzin-

nym oczekiwaniu. – Zaśpiewałam kawałek z Edyty Geppert, po czym pani Skrzyńska zapytała, czy znam coś z repertuaru zespołu „Raz Dwa Trzy”. Dostałam tekst i przy akompaniamencie fortepianu wykonałam fragment piosenki „Czy te oczy mogą kłamać”. Potem pani reżyser zapytała, czy znane jest mi nazwisko Danuty Błażejczyk i podziękowała – opowiada Justyna. Do domu wracała bez wielkich nadziei. Toteż zaskoczenie było

wielkie, kiedy w ubiegłym tygodniu dostała telefon z gratulacjami i zaproszeniem do udziału w programie z utworami Danuty Błażejczyk, znanej wokalistki jazzowej. Nagranie odbędzie się 5 marca w Warszawie i weźmie w nich udział siedmiu szczęśliwców, wyłonionych z tłumu podczas krakowskich eliminacji. – Najbardziej boję się spotkania z Wojciechem Mannem. Jest szalenie inteligentny i potrafi zapędzić człowieka w kozi róg – śmieje się Justyna.

Do stolicy wybiera się z podobnym nastawieniem jak do Krakowa: bez wielkich nadziei. – Już sam udział w programie jest dla mnie sukcesem – stwierdza skromnie dziewczyna, która



na scenie występuje od czasu przedszkola. Na swoim koncercie ma m.in. trzecie miejsce na Festiwalu Nowej Piosenki w Starym Krakowie, drugie miejsce w wojewódzkim konkursie Poezji Śpiewanej w Przemyślu i pierwsze w konkursie Piosenki Ekologicznej w Sanoku. Trzymamy więc mocno kciuki, wierząc, że usłyszymy ją wśród zwycięzców „Szansy na sukces” podczas dorocznej gali w Sali Kongresowej. **(jz)**

„Dwa Brzegi” po raz drugi

Nasz muzyczny konkurs, w którym nagrodami były płyty Lecha Dyblika „Dwa Brzegi”, cieszył się tak dużym powodzeniem, że zarządzamy dogrywkę.

Dla Czytelników mamy kilka kolejnych egzemplarzy tego wyjątkowego albumu, który nagrywany był w sanockim skansenie, m.in. z udziałem Angeli Gaber z „Bazaru Sztuki”. Pytanie jest

identyczne jak tydzień temu, a należy podać tytuł choć jednego filmu, w którym grał Lech Dyblik. Na Wasze telefony czekamy dzisiaj od godz. 13. Dzwonicie ko- niecznie! **(b)**

KINO SDK ZAPRASZA



„Rzeź” – najnowszy film Romana Polańskiego, z gwiazdorską obsadą – na ekranie m.in. Foster, Winslet, Waltz i Reilly – w Kinie SDK w piątek o 17, w sobotę o 19, potem w niedzielę i poniedziałek o 17, po raz ostatni w środę także o 17.

„Róża” w Kinie SDK jeszcze w piątek, w niedzielę, poniedziałek i środę o 19.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Luty pod znakiem Beksińskiego

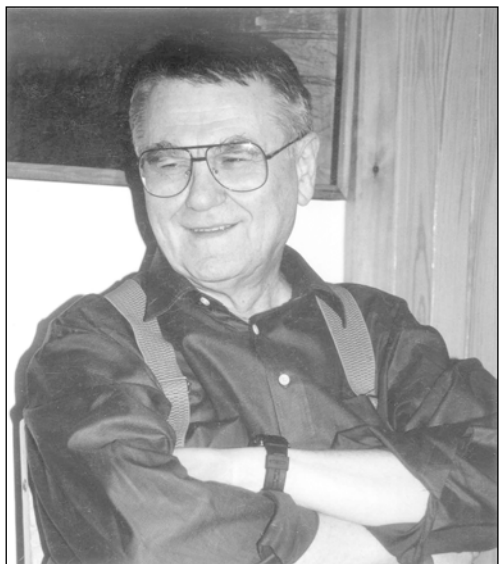
W lutym mijają dwie ważne rocznice: 7. rocznica śmierci i 83. urodzin Zdzisława Beksińskiego, jednego z najbardziej znanych sanoczan. Za kilkanaście tygodni w jego rodzinnym mieście zostanie oddana do użytku nowoczesna galeria z pracami artysty. Natomiast w piątek i niedzielę odbędą się koncerty w Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie. Na piątkowy koncert „Świat mistrza Beksińskiego” bilety zostały wyprzedane już dawno.

– Jesienią 2011 roku, po zakończeniu budowy południowego skrzydła zamku, rozpoczęliśmy urządzanie stałej Galerii Zdzisława Beksińskiego. Prace potrwają prawdopodobnie do końca kwietnia 2012 roku. Aby choć w części sprostać oczekiwaniom wielbicieli twórczości artysty, w okresie przejściowym, w sali wystaw czasowych prezentujemy 27 dzieł mistrza. Te starannie wybrane obrazy rzadko pokazywane są w Sanoku. Częściej można je zobaczyć podczas wystaw objazdowych w najważniejszych ośrodkach kulturalnych kraju – mówi Wiesław Banach dyrektor Muzeum Historycznego.

Oficjalne otwarcie muzeum zaplanowano na 19 maja. Wśród wielu zaproszonych gości jest były przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek. – Liczymy na przyjazd pana profesora i na to, że o Galerii Beksińskiego będzie głośno w całym kraju. W tej chwili dopinamy ostatnie szczegóły, tak, aby podczas otwarcia zaskoczyć nie tylko miłośników twórczości artysty – mówi Sebastian Niżnik starosta sanocki.

Póki co o artyście głośno będzie już dziś, gdyż o godzinie 19 w rzeszowskiej filharmonii odbę-

dzie się koncert „Świat mistrza Beksińskiego” podczas którego zostaną wykonane utwory jego ulubionych kompozytorów, m.in. A. Schnittkego, G. Mahlera, D. Szostakowicza. Podczas koncertu prezentowane będą obrazy Beksińskiego w formie multimedialnej, a przed południem w foyer



Zdzisław Beksiński urodził się 24 lutego 1929 roku, a zginął tragicznie 21 lutego 2005 roku.

zostanie otwarta wystawa. – Podobny koncert odbył się trzy lata temu w Krakowie i był dużym wydarzeniem artystycznym – przypomina dyrektor Banach. Pomysł adresowany jest przede wszystkim do miłośników muzyki. – Odwołujemy się do melomanów, ich wrażliwości. Chodzi nam nie tyle o popularyzowanie twórczości Zdzisława Beksińskiego, a raczej o zrozumienie jego dzieł poprzez muzykę z jednej strony i głębszy jej

odbior muzyki poprzez obrazy z drugiej – tłumaczy nasz rozmówca.

Beksiński żył muzyką na co dzień. Już w latach 80., gdy sanoccy muzealnicy organizowali mu wystawy, pojawiły się pierwsze próby zestawienia obrazów z dźwiękiem. – Oprawę przygotowywał wówczas Tomek Beksiński – wspomina dyrektor Banach.

Wiele emocji czeka też słuchaczy podczas niedzielnego koncertu o godz. 16, kiedy to w otoczeniu obrazów zostanie wykonany ulubiony przez Beksińskiego kwartet F. Schuberta „Śmierć i dziewczyna” (znany z filmu Romana Polańskiego) i niezwykle dramatyczne arcydzieło: VIII kwartet smyczkowy (op. 110) W. Szostakowicza, który powstał po wstrząsie, który przeżył kompozytor ujrzawszy spalone Drezno. Jak się dowiedzieliśmy w środę, bilety będą sprzedawane w kasach w niedzielę, a więc w dniu koncertu.

Przypomnijmy, 21 lutego 2005 r. Zdzisław Beksiński został zamordowany w swoim warszawskim mieszkaniu przez syna znajomego. Zgodnie z zapisem testamentowym artysty, Muzeum Historyczne stało się jego jedynym spadkobiercą. W tej chwili placówka posiada największy zbiór jego dzieł. Kolekcja obejmuje kilka tysięcy obrazów, rzeźb, rysunków, grafik i fotografii. W latach 70. i 80. Beksiński stał się popularny zarówno w kraju, jak i za granicą. Jego obrazy pokazywane były w prestiżowych galeriach na całym świecie, m.in. we Włoszech, Niemczech, Francji, Belgii i wielu innych krajach. Beksiński jako jedyny Europejczyk ma stałą ekspozycję w muzeum sztuki w japońskiej Osace.

(jz)



Od zgody do symbiozy

TOMASZ CHOMISZCZAK

„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Otóż pozwalam sobie nie zgodzić się z tym powiedzeniem. Wszystko dlatego, że pod polską wersję podłożyłem jej pierwowzór łaciński. A w łacinie, wiadomo, „zgoda” to „concordia”. Wobec tragedii promu pasażerskiego tak właśnie ochrzczono – „Concordia” – nie sposób nie zauważyć, iż to właśnie owa „zgoda” w nazwie doprowadziła tysiące ludzi do ruiny... Cóż w niej zatem konstruktywnego?

Przypomnę też o końcu kariery superodrutowca transatlantyckiego nazwanego – jakżeby inaczej – „Concorde”, co nad Sekwaną znowu oznacza „zgodę”. Chłuba współpracy Brytyjczyków i Francuzów: samolot, który przelatywał z Europy do Ameryki w nieco ponad trzy godziny. No i co? Odstawiono go do lamusa niedługo po tym, jak jedna z tych rejsowych maszyn uległa katastrofie lotniczej pod Paryżem. Ja bym w ogóle, tak przy okazji, radził paryżanom uważać, bo przecież mają u siebie słynny Place de la Concorde. No, zameldować się pod takim adresem to jakby kusić los...

Jeśli jednak nie zgoda, to co? Ano, doskonalsza forma trwania: symbioza! Nie udał się francusko-brytyjski eksperyment technologiczny, za to na naszych oczach powstaje twór znacznie doskonalszy, polityczny: odżywa odwieczna przyjaźń między Paryżem i Berlinem. Stosunki przyjacielskie łączą przywódców



obu tych krajów już tak ściśle, że powstał nowy twór językowy, który stara się opisać to niecodzienne zjawisko.

Ów twór brzmi „Merkozy”, na co składają się zgrabnie dobrane fragmenty dwóch nazwisk: to oczywiście pani kanclerz Niemiec Angela Merkel oraz pan prezydent Francji Nicolas Sarkozy. „Merkozy” jest zatem przykładem symbiozy doskonałej, bo przekracza wszelkie granice: językowe, kulturowe, geograficzne, historyczne, a nawet – zauważmy – pokonuje różnice płci. No i nic dziwnego: od wieków obie nacje solidarnie dzieliły się przecież Alzacją czy Lotarynią, więc wszystko osadzone jest w tradycji.

Tak, ja wiem, że takie zbitki językowe w stylu „Merkozy” to już wcześniej Sowietci wymyślali. Oni zresztą z zasady we wszystkim musieli być pierwsi. No, może jednak z wyjątkiem tego ich samolotu Tu-144: tu zupełnie wyjątkowo najpierw był „Concorde”, a potem pojawił się łądząco do niego podobny Tupolew. Podobny śrubka w śrubkę. Wot, symbioza.

Podaruj chorym dzieciom książkę!

Wielu najmłodszych sanoczan doskonale wie, gdzie mieści się Miejska Biblioteka Publiczna, gdyż często tu bywa. Nie tylko z racji czytelniczych pasji. Magnesem są nader ciekawe zajęcia, konkursy i akcje organizowane przez miejscowy Oddział dla Dzieci.

Najnowszą jest akcja „Książka dla szpitala”, która ma pomóc w stworzeniu kącika czytelniczego dla najmłodszych pacjentów. – Szpital to miejsce, gdzie każdy chory, a szczególnie dziecko, przeżywa swoje małe i wielkie tragedie. Jako pracownicy MBP postanowiliśmy zainicjować akcję mającą na celu ulżenie dzieciom w ciężkich chwilach i założyć minibibliotekę na Oddziale Pediatrycznym. Wszystkich, którym nieobce jest cierpienie i samotność w chorobie, prosimy o przyłączenie się do naszej inicjatywy. Pomagajmy małym pacjentom w miarę naszych możliwości, choćby przez czytanie bajek czy zbieranie książek dla dzieci, co uprzyjemni im pobyt w szpitalu – apeluje Elżbieta Ciupak, zapalona propagatorka czytelnictwa wśród najmłodszych.

To kolejna – po „Cała Polska czyta dzieciom – Bibliotecekarze też” i Dyskusyjnym Klubie Książki dla Młodzieży – akcja, w którą pani Ela zaangażowała



Wszystkie te bajki przekazemy chorym dzieciom! – zapewniają przedszkolaki z gr. IV w Przedszkolu Samorządowym nr 1.

się z dużym zapałem. Zaszczepiła ją też wśród przedszkolaków z „Jedynki”, których niedawno odwiedziła jako „latający bibliotekarz” czytający bajki. – Dzieciaki z gr. IV okazały się nie tylko świetnymi słuchaczami. W porozumieniu z rodzicami

przyniosły też swoje ulubione książeczki, które postanowiły przekazać chorym dzieciom w szpitalu! To piękny i wzruszający gest, za który bardzo dzie-

kujemy – podkreśla inicjatorka przedsięwzięcia. Osoby, które chciałyby wesprzeć akcję „Książka dla szpitala”, proszone są o kontakt z Oddziałem dla Dzieci MBP, tel. 13 464-57-50 w. 34.

/k/

Ziemia obiecana dla Świątłoczytych

W najbliższą sobotę, 25 lutego, sanockich kinomanów czeka kolejna porcja znakomitego kina. W ramach projektu Polska Świątłoczyta zobaczą jeden z najwybitniejszych obrazów rodzimej kinematografii – zrekonstruowaną cyfrowo „Ziemię obiecaną” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Dodatkową atrakcją wieczoru będzie spotkanie z autorem zdjęć Witoldem Sobocińskim.

Będąca adaptacją powieści Władysława Reymonta opowieść o karierze trzech zaprzyjaźnionych przemysłowców (Polaka, Żyda i Niemca), ukazana na tle obrazu kapitalistycznej Łodzi z końca XIX, to nie tylko popis maestrii reżyserskiej i operatorskiej, ale także aktorskiej. W gwiazdorskiej obsadzie, o której dziś można tylko pomarzyć, przypominają się Daniel Olbrychski, Wojciech Pszoniak, Andrzej Se-

weryn, Kalina Jędrusik, Anna Nehrebecka, Bożena Dykiel, Andrzej Łapicki, Jerzy Zelnik, Piotr Fronczewski, Zbigniew Zamachowski i wielu innych.

Po seansie, który rozpocznie się w BWA o godz. 18 (wstęp – 2 zł, liczba miejsc ograniczona!), widzowie spotkają się z autorem zdjęć Witoldem Sobocińskim – jednym z najwybitniejszych polskich operatorów filmowych.

/joko/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Januszowi Adamkowi
wyrzy szczerego współczucia
z powodu śmierci Ojca

składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego
Przedsiębiorstwa Gospodarki
Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-18, środa – nieczynne, sobota: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
24-27 II – apteka MEDIQ
ul. Błonie 1
27 II – 5 III – apteka POD ORŁEM
ul. 3 Maja 17

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Idą jak burza

Weronika Stawarz, choć sprawia wrażenie dziewczyny niewierzącej we własne możliwości, idzie jak burza w konkursach przedmiotowych. Ostatnio „zgarnęła” pierwsze miejsce na Podkarpaciu w konkursie z fizyki. Jej młodszy kolega Dawid Borys, pierwszoklasista, mimo że fizyki zaczął uczyć się dopiero w gimnazjum, znalazł się w gronie laureatów, co wywołało małą sensację.

– W historii Kuratoryjnego Konkursu z Fizyki nie zdarzyło się chyba, aby laureatem został uczeń pierwszej klasy, który nie miał tego przedmiotu w szkole podstawowej. Tym bardziej, że na etapie wojewódzkim obowiązuje rozszerzona wersja całego programu gimnazjum łącznie z astronomią, a czas na opanowanie materiału był minimalny, gdyż konkurs odbył się już w styczniu – nie kryje podziwu Patryk Nisiewicz, nauczyciel fizyki



Następny etap „wtajemniczenia” to olimpiada z fizyki w liceum. Już dziś trzymamy kciuki! Na zdjęciu: Dawid, Patryk Nisiewicz i Weronika.

w Gimnazjum nr 1 i opiekun obojga uczniów, a zarazem entuzjasta swojego przedmiotu i pracy z młodzieżą. Nieprzeciętnie zdolnego ucznia wyłowił już na pierwszych lekcjach, dzięki czemu Dawid z marszu przeszedł na indywidualny tryb nauczania.

– Skąd mi się to wzięło? Po prostu, będąc jeszcze w szkole podstawowej nudziłem się

i podpatrywałem, jak moja starsza siostra Angelika rozwiązuje zadania z fizyki – uśmiecha się chłopak. Na święta Bożego Narodzenia rozwiązywał już z nią pakiet czterdziestu konkursowych zadań.

Weronika w konkursie fizycznym startowała w ubiegłym roku, zostając finalistką. W tym roku sięgnęła po najwyższe laury, zdobywając maksymalną

liczbę punktów: 50 na 50. – Widać, że przez cały rok naprawdę pracowała – chwali nauczyciel. Co ciekawe, fizyka wcale nie jest jej największą miłością. – Lubię po prostu rozwiązywać

zadania. Nie przepadam natomiast za teorią i doświadczeniami – nie ukrywa dziewczyna. Świetnie jej zresztą idzie nie tylko z fizyki. Jest także laureatką wojewódzkiego etapu konkursu z języka angielskiego i finalistką z matematyki. Czekaj jeszcze na etap wojewódzki konkursu z chemii (w ubiegłym roku była laureatką) oraz niemieckiego.

– W panu przypadku bez wątplenia mamy do czynienia z przesłanką trzecią, czyli rażącym zaniedbaniem władzy rodzicielskiej. Zaniedbanie przez rodziców ich obowiązków względem dziecka uzasadnia pozbawienie władzy rodzicielskiej tylko wtedy, gdy ma charakter rażący. Za takie mogą być uznane zaniedbania poważne, np. pijactwo, marnotrawstwo, prowadzenie rozwiązłego trybu życia, uchylanie się od świadczeń alimentacyjnych względem dziecka.

Podczas tegorocznej edycji świetnie wypadł też trzeci uczestnik konkursu, Jakub Jungiewicz z trzeciej klasy, który znalazł się w gronie finalistów.

Pasja jest zaraźliwa

Fizyka, nie dość, że jest przedmiotem trudnym, wymagającym logicznego myślenia i kojarzenia, to jeszcze traktowanym po macoszemu (tylko po jednej godzinie w drugiej i trzeciej klasie). Mimo to Patrykowi Nisiewiczowi udało się zarazić swoją pasją sporą gromadkę młodych ludzi, którzy świetnie wypadają na tle uczniów z całego Podkarpacia. – W poprzednich latach laureatami bądź finalistami byli: Maciek Szybiak, Milena Lato z Gimnazjum nr 2 w Zagórz, Wojtek Biega, Sławek Pietrzkiwicz, Adaś Kulpiński, Olek Jaklik, Daniel Krzyżanowski, Kuba Kątski – wylicza z satysfakcją pan Patryk.

Osiągnięcie tak dobrych wyników wymaga – rzecz jasna – ponadprogramowej pracy: przeobrażenia dziesiątek zadań nawet na poziomie maturalnym, dodatkowych zajęć popołudniami i w soboty. Jak podkreśla Paweł Stefański, dyrektor G1, bez indywidualnej pracy z uczniem nie ma mowy o jakichkolwiek osiągnięciach pozaszkolnych. – Na każdy sukces składa się ciężka praca ucznia, nauczycieli i rodziców – podkreśla.

(JZ)

§ Prawnik radzi

Od 10 lat samotnie wychowuję syna – Karola. Z ojcem synka nigdy nie miałam ślubu. Po narodzinach Karola uznał go przed Kierownikiem USC i od tego czasu nie ma z synem żadnego kontaktu, oraz uchyla się od świadczeń alimentacyjnych. Czy w takiej sytuacji mogę pozbawić go praw rodzicielskich, aby móc samodzielnie decydować o wychowaniu swojego dziecka?

Bożena G. z Leska

Art. 111 § 1 krio – wskazuje na 3 przesłanki, które muszą być spełnione, aby Sąd mógł pozbawić jednego, bądź obojga rodziców władzy rodzicielskiej. Z art. tego wynika, że jeżeli władza rodzicielska:

- 1) nie może być wykonywana z powodu trwałej przeszkody albo jeżeli,
- 2) rodzice nadużywają władzy rodzicielskiej lub
- 3) w sposób rażący zaniedbują swe obowiązki względem dziecka, sąd opiekuńczy pozbawia rodziców władzy rodzicielskiej. Pozbawienie władzy rodzicielskiej może być orzeczone także w stosunku do jednego z rodziców. Jednocześnie w § 2 tego artykułu wskazuje ustawodawca, że w razie ustania przyczyny, która była podstawą pozbawienia władzy rodzicielskiej, sąd opiekuńczy może władzę rodzicielską przywrócić.

W panu przypadku bez wątplenia mamy do czynienia z przesłanką trzecią, czyli rażącym zaniedbaniem władzy rodzicielskiej. Zaniedbanie przez rodziców ich obowiązków względem dziecka uzasadnia pozbawienie władzy rodzicielskiej tylko wtedy, gdy ma charakter rażący. Za takie mogą być uznane zaniedbania poważne, np. pijactwo, marnotrawstwo, prowadzenie rozwiązłego trybu życia, uchylanie się od świadczeń alimentacyjnych względem dziecka.

W celu pozbawienia władzy ojca musi pani złożyć wniosek do Sądu Rejonowego właściwego



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Kazimierza Wielkiego 3/20
tel. 13-464-51-13

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:

tygodniksanocki@wp.pl

ze względu na miejsce zamieszkania dziecka. Sprawa o pozbawienie władzy rodzicielskiej podlega rozpoznaniu w postępowaniu nieprocesowym i od takiego wniosku nie jest pobierana opłata od wpisu.

Należy zaznaczyć, że mimo pozbawienia rodzica władzy rodzicielskiej dziecko zachowuje względem rodzica swój stan cywilny, pełne prawo do alimentacji, a w razie śmierci dziedziczy po nim. Pozbawienie władzy rodzicielskiej nie pozbawia rodzica, ani dziecka, prawa do bezpośredniej styczności.

Podstawa prawna:

1) art. 111 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. 1964, Nr 9, poz. 59).

Bal na sto dwa

Mnóstwo radości zafundowały dzieciom z Przedszkola nr 3 i z Zarszyna studentki kierunku pedagogicznego PWSZ, zapraszając maluchy na bal karnawałowy. Przyszłe nauczycielki pokazały, że lubią dzieci i świetnie sobie z nimi radzą.

Organizatorem zabawy pod hasłem „Madagaskar” było Koło Naukowe Młodych Pedagogów, funkcjonujące przy Zakładzie Pedagogiki PWSZ, którego kierownictwo całym sercem wsparło inicjatywę. Studentki przygotowały piękną dekorację, rekwizyty, scenariusz i muzykę. A nawet upiekły ciasta! Kto chciał, mógł skorzystać z pomocy pań „charakteryzaterek”, które malowały buźki, zakładały „uszy” i bibułkowe spódniczki. Nie zabrakło ciekawych konkursów z upominkami i nauki tańców, z kultową „Makareną” na czele. – To na pewno dobra „zaprawa” przed przyszłą

pracą – żartowała Katarzyna Serwatko, kierownik Zakładu Pedagogiki, dodając, że studentki mają okazję do kontaktu z dziećmi podczas praktyk zawodowych. – Rzeczywiście, mamy u nas praktykantki z PWSZ i bardzo chwalimy sobie współpracę z uczelnią. W ubiegłym miesiącu nasze dzieci prezentowały



Maluchy świetnie bawiły się w towarzystwie studentek PWSZ.

– W panu przypadku bez wątplenia mamy do czynienia z przesłanką trzecią, czyli rażącym zaniedbaniem władzy rodzicielskiej. Zaniedbanie przez rodziców ich obowiązków względem dziecka uzasadnia pozbawienie władzy rodzicielskiej tylko wtedy, gdy ma charakter rażący. Za takie mogą być uznane zaniedbania poważne, np. pijactwo, marnotrawstwo, prowadzenie rozwiązłego trybu życia, uchylanie się od świadczeń alimentacyjnych względem dziecka.

W tym roku sięgnęła po najwyższe laury, zdobywając maksymalną liczbę punktów: 50 na 50. – Widać, że przez cały rok naprawdę pracowała – chwali nauczyciel. Co ciekawe, fizyka wcale nie jest jej największą miłością. – Lubię po prostu rozwiązywać zadania. Nie przepadam natomiast za teorią i doświadczeniami – nie ukrywa dziewczyna. Świetnie jej zresztą idzie nie tylko z fizyki. Jest także laureatką wojewódzkiego etapu konkursu z języka angielskiego i finalistką z matematyki. Czekaj jeszcze na etap wojewódzki konkursu z chemii (w ubiegłym roku była laureatką) oraz niemieckiego.

(JZ)

Konkurs na fotoreportaż

Zakład Komunikacji Medialnej PWSZ w Sanoku, we współpracy ze Starostwem oraz BWA – Galerią Sanocką, zapraszają do udziału w drugiej edycji Konkursu na reportaże pt. NIEWYKŁOŚCI CODZIENNOŚCI.

Konkurs skierowany jest do młodzieży szkół średnich i studentów. W tym roku, oprócz fotoreportażu (3-8 zdjęć), nowa kategoria: pojedyncza fotografia reporterska! Przewidziano wystawę pokonkursową, a dla zwycięzców atrakcyjne nagrody. Prace można zgłaszać do 21 kwietnia br., rozstrzygnięcie konkursu oraz wystawa – 11 maja br.

Jak wziąć udział w konkursie? Oto poradnik: 1. Znajdź temat, 2. Zrób zdjęcia (e), 3. Przygotuj fotoreportaż, 4. Wyślij go (przyniesi) do organizatorów, 5. Wypełnij kartę zgłoszenia, 6 Czekaj na nagrodę! Proste? s



O pszczelarstwie

Przypominamy, iż w najbliższą niedzielę, 26 lutego, w PWSZ odbędzie się kolejna z pszczelarskich konferencji organizowana przez Starostwo Powiatowe – wspólnie z Fundacją Heifer Project International oraz Instytutem Rolnictwa PWSZ.

Mające charakter szkoleniowy spotkanie pn. „Pszczelarstwo towarowe w Polsce” obejmie m.in. zagadnienia dotyczące gospodarki pasiecznej oraz analizę zagrożeń związanych z ginieciem pszczół. W roli prelegenta wystąpi dr hab. inż. Sławomir Bekier, profesor nadzwyczajny Politechniki Białostockiej. Spotkanie, podczas którego prowadzona będzie sprzedaż sprzętu pszczelarskiego, rozpocznie się o godz. 10. w Instytucie Rolnictwa PWSZ (budynek F – wejście od ul. Żwirki i Wigury).

/K/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowania i wyrazy wdzięczności dla Pana doktora Wojciecha Skibińskiego, lekarzy oraz całego personelu pielęgniarskiego Oddziału Chirurgii za opiekę i życzliwość w ostatnich dniach życia mojego męża

śp. Wacława Hajduka

składa

Żona z dziećmi

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 lutego 2012 r. zmarł nagle nasz kolega

Stanisław Jurczak

wieloletni pracownik pionu inwestycji PGNiG SA – Oddziału w Sanoku Rodzinie i bliskim wyrazy szczerego współczucia

składają

Dyrekcja i Pracownicy PGNiG SA – Oddział w Sanoku

Prywatne stowarzyszenia walczące w „obronie konsumentów” wynajdują niedozwolone zapisy w umowach sklepów, tłumaczy, biur podróży i pozywają właścicieli do sądu. Pechowcy mogą otrzymać nawet kilkanaście pozwów (!), co wiąże się z poważnymi konsekwencjami finansowymi. Jak pokazuje historia pani Katarzyny z Sanoka, organizacjom – często zakładanym przez prawników – chodzi nie tyle o ochronę klientów, co wyciągnięcie pieniędzy od firm.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Pani Katarzyna, właścicielka biura turystycznego, była zdumiona, kiedy listonosz wręczył jej pismo z Sądu Okręgowego w Warszawie, z Wydziału Ochrony Konkurencji i Konsumentów. A już zupełnie roztrzęsła się, kiedy okazało się, że to pozw. – Byłam w ciężkim szoku – nie kryje kobieta.

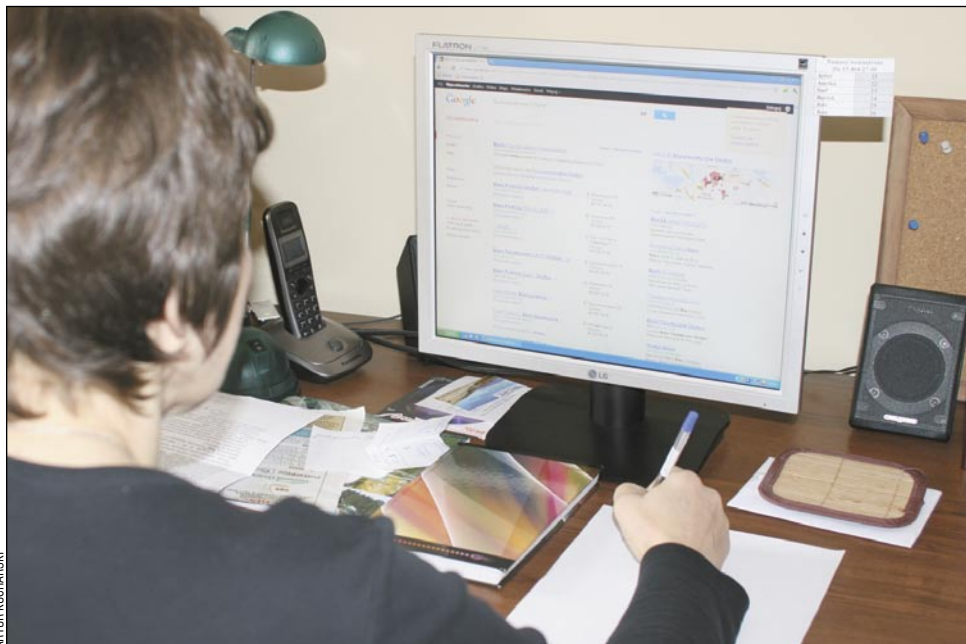
Nieznanomość prawa szkodzi

Okazało się, że pozywa ją stowarzyszenia na rzecz ochrony praw konsumentów TAURUS z... Olsztyna. A powodem jest jeden z punktów tzw. warunków uczestnictwa w organizowanych przez nią imprezach mówiący, iż „spory mogące wynikać z związku z realizacją umowy będą załatwiane polubownie, a w przypadku braku porozumienia przez Sąd Rejonowy w Sanoku”. – Moim błędem było wskazanie sanockiego sądu. Zamiast tego powinno być określenie „właściwy miejscowo sąd”, bo klienci mogą być np. z Warszawy. Nie mam wykształcenia prawniczego i wzorowałam się na regulaminach innych biur turystycznych. Większość moich klientów pochodzi z Sanoka i okolic, więc było logiczne, że w razie ewentualnego sporu i tak „właściwy miejscowo” byłby nasz sąd – tłumaczy.

Tysiące pozwów

W podobnej sytuacji jak pani Katarzyna znalazło się setki właścicieli sklepów internetowych, biur i agencji. Pozwały ich stowarzyszenia i organizacje społeczne za stosowanie w regulaminach tzw. klauzul niedozwolonych. Ich listę prowadzi Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów – aktualnie jest to niemal 2,5 tysiąca pozycji! Chodzi o błędy różnego kalibru

Skubią za błędy



Stowarzyszenia broniące praw konsumenta często zakładają młodzi prawnicy bez pracy, dla których stają się one narzędziem łatwego zarobku bez ryzyka. Wystarczy przeszukać strony internetowe...

– od nieprawidłowych danych adresowych po znacznie poważniejsze, jak odmowa przyjmowania reklamacji lub zwrotu towaru.

Niektóre organizacje wykazują się niesamowitą aktywnością w tropieniu regulaminowych nieprawidłowości. Przykładowo kancelaria radcy prawnego Tomasza B. z Tarnowa złożyła ponad 2000 pozwów!

Kosztowne błędy

System jest prosty. Wystarczy przeszukać strony internetowe, zwłaszcza mniejszych firm prowadzących sprzedaż na odległość. Rejestr klauzul niedozwo-

lonych zmienia się, więc szanse na wychwycenie błędów są duże. Potem wystarczy złożyć pozew do sądu i... czekać na pieniądze. Z ugody albo w formie zwrotu kosztów uczestnictwa w procesie. Pozywający nic nie ryzykuje.

Skarżyć każdy może

– Na szczęście zakwestionowali mi tylko jeden punkt regulaminu – dodaje z ulgą. Ci, którzy mają więcej błędów, mogą

Trafiła kosa na kamień

Szkopuł w tym, że prawo zaczęły wykorzystywać organizacje, które można podejrzewać, iż znalazły sposób na zarobek

ma wątpliwości pani Katarzyna. Oczywiście, nieprawidłowy zapis natychmiast zmieniła, zamieniając określenie „Sąd Rejonowy w Sanoku” na „właściwe miejscowo sądy”, o czym poinformowała sąd w Warszawie, uznając w całości powództwo. Równocześnie poprosiła o nieobciążanie kosztami procesu, na co pozwala artykuł 101 Kodeksu Postępowania Cywilnego. – Ostatecznie firma z Olsztyna cofnęła pozew i rzekła się roszczeń, ale nie da się opisać, ile kosztowało mnie to czasu i zdrowia – denerwuje się na samo wspomnienie. Miała dużo szczęścia, wychytując nieścisłości związane z rejestracją TAURUSA, co najwidoczniej sprawiło w popłoch jego założycieli. – Później sami do mnie dzwonili i bez problemu przystali na zaproponowane warunki – podkreśla.

Marnotrawstwo i głupota

Pod koniec minionej kadencji sejmu posłowie zapowiadali, że zajmą się sprawą masowych pozwów przeciwko firmom stosującym klauzule niedozwolone. Faktem jest, że w wielu przypadkach działalność stowarzyszeń jest pożyteczna. Przykładowo LEXUS w ciągu kilku lat swojej działalności zmusił do zmiany zapisów m.in. nieuczciwie traktujące swoich klientów banki. Z drugiej strony działania wielu organizacji można uznać nie tyle za ochronę konsumentów, co ewidentne wyciąganie pieniędzy od firm, często jednoosobowych. – Gdyby panom z Olsztyna zależało rzeczywiście na dobru klientów, najpierw mogli wystosować do mnie wezwanie, zwracając uwagę na nieprawidłowości, a ja natychmiast dokonałabym odpowiednich zmian. A tak została uruchomiona cała machina sądowa. Zaangażowano wielu pracowników Wydziału Ochrony Konkurencji i Konsumentów Sądu Okręgowego w Warszawie, bo przecież ktoś musiał sprawę przyjąć, rozpatrzyć, przygotowywać dokumenty, wysłać pisma, opłacić przesyłkę – nie kryje oburzenia pani Katarzyna, podsumowując: – To głupota i czyste marnotrawstwo, za które płacimy my, obywatele.

pod przykrywką ochrony konsumentów. Co do tego nie ma wątpliwości pani Katarzyna, która ostatecznie wybrnęła z kłopotów, nie płacąc firmie z Olsztyna ani grosza. – Jak to się stało? Po pierwsze, miałam dobrą pomoc prawną, a po drugie, panom tak bardzo się śpieszyło, aby chronić moich potencjalnych klientów, że przygotowali pozew zanim jeszcze stowarzyszenie TAURUS zostało wpisane do rejestru! – uśmiecha się, choć wtedy do śmiechu jej nie było.

Przeglądając strony internetowe pozywającego, zauważyła, że jako datę wpisu do rejestru stowarzyszeń podano 17 lutego 2011, a pozw datowany był na... 12 lutego, co stawało pod dużym znakiem zapytania motywem działania olsztyńskiego TAURUSA. – W tego rodzaju sporach powstają poważne podejrzenia, że stowarzyszeniu nie chodzi o ochronę interesu konsumentów i interesu publicznego, lecz o czerpanie korzyści materialnych w postaci kosztów procesowych lub ewentualnych ugód pozasądowych, otrzymywanych na skutek prowadzenia sporów z małymi przedsiębiorcami – podkreśla.

Obeszli się smakiem

Proceder, niestety, jest rozpowszechniony. – Stowarzyszenia zakładają często młodzi prawnicy, niemający pracy, którzy zamiast „szarpać” duże firmy, jak banki czy telekomunikacja, wolą skupiać się na takich małych jak moja, które są łatwym celem – nie

Nie płaci też ani złotówki, składając pozew. Właściciele firm są na straconej z góry pozycji, bo błędy w regulaminach są zazwyczaj ewidentne.

Najmniejsze koszty w przypadku ugody to 360 zł plus VAT. Jeśli do niej nie dojdzie, pozwani muszą uiścić: koszty sądowe, opłatę za publikację wyroku w Monitorze Sądowym i Gospodarczym oraz koszty zastępstwa procesowego. – Wylczyłam, że straciłabym ponad 2,1 tys. zł – relacjonuje pani Katarzyna. Dla małej jednoosobowej firmy, działającej sezonowo, byłby to naprawdę spory wydatek.

dostać osobne pozwycie dotyczące każdego nieprawidłowo sformułowanego punktu. Przykładowo w ubiegłym roku właścicielka biura podróży z Warszawy otrzymała szesnaście pozwów (!), co mogło ją kosztować nawet 25 tys. zł.

Wszystko jest jak najzupełniej legalne. Zgodnie z prawem każdy konsument może wystąpić z takim pozwem. Zaskarżyć postanowienie może nawet osoba, która nigdy nie była stroną umowy z przedsiębiorstwem i nie ma interesu prawnego w wytoczeniu powództwa, czyli nie poniosła żadnej szkody w wyniku stosowania klauzuli niedozwolonej.

Ratunek przyszedł w porę

Ponad sześć godzin trwała akcja, która w niedzielny wieczór postawiła na nogi ratowników Grupy Bieszczadzkiej GOPR. Gdyby nie ich pomoc, dwie 20-latkki z Rzeszowa, które zabłądziły w masywie Wielkiej Rawki, mogły życiem zapłacić wyprawę w Bieszczady.

Turystki wyruszyły na szlak po przyjeździe do Ustrzyk Górnych, około godz. 14. Zamierzały przejść przez Wielką i Małą Rawkę do położonej niżej baczówki, gdzie chciały przenocować. Mimo że nie były nowicjuszkami i dość dobrze przygotowały się do wędrowności – miały ciepłą odzież, śpiwory i folię grzewczą – nie wzięły pod uwagę, że w zimie pokonanie trasy zabiera znacznie więcej czasu niż latem. Nie bacząc na trudne warunki – głęboki śnieg, mgłę, mroź i silny wiatr – nawet po zapadnięciu zmroku brnęły dalej, aż w końcu zgubiły szlak. Było już dobrze po godz. 20, kiedy zdecydowały się wezwać pomoc.

Do akcji ruszyło 17 ratowników

– Zadzwoniły na numer zintegrowany 601-100-300 i skierowało je do Tatrzńskiego

Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, które powiadomiło naszą centralę w Sanoku. Ze wstępnie uzyskanych informacji wynikało, że turystki zagubiły się gdzieś w rejonie Wielkiej Rawki. Powiadomiliśmy ratowników z Ustrzyk Górnych, którzy około godz. 21 wyruszyli na poszukiwania – wyjaśnia Grzegorz Chudzik, naczelnik GB GOPR.

Pomogły śpiwory...

Dotarcie w rejon masywu Wielkiej Rawki zabrało ratownikom ponad godzinę. Część trasy pokonali skuterami, resztę musieli przejść pieszo. Niełatwą wędrowną utrudniał silny wiatr powodujący zamiecie śnieżne. – Nawiązaliśmy telefoniczny kontakt z zaginionymi, który staraliśmy się utrzymać przez cały czas. Nie były w stanie dokładnie określić, gdzie się znajdują. Radziliśmy, żeby poszukały

jakiegoś osłoniętego miejsca, otuliły się śpiworami i nasłuchiwały nawoływań – relacjonuje Arkadiusz Kawalec, jeden z 17 uczestniczących w akcji ratowników.

...i wystrzelone race

Dramatycznie zrobiło się po upływie kolejnej godziny, kiedy z powodu wyczerpanych baterii w telefonach rzeszowianek, łączność z nimi została zerwana. Na szczęście, goprowcy byli już niedaleko zaginionych. Po wystrzeleniu kolejnych rac i głośnych nawoływaniach udało się im nawiązać kontakt głosowy z poszukiwanymi. Kwadrans później, około 23.15, dotarli wreszcie do niefortunnych turystek.

Na własnych nogach

– Obie były w dość dobrym stanie, choć trochę wyczerpane



W zimie każda akcja ratunkowa jest trudna. Nierzadko goprowców wspierają strażnicy graniczni.

i zziębnięte. Rozgrzewaliśmy je gorącą herbatą i pakietami grzewczymi. Potem sprowadziliśmy je do schroniska pod Małą Rawką, gdzie dotarły około godz. 3. Obie zeszły o własnych siłach – jedna całkiem samodzielnie, druga przy pomocy ratowników – uzupełnia

Arkadiusz Kawalec, który przyznaje, że dziewczyny były nieźle przygotowane do wyprawy. – Miały ciepłą odzież, śpiwory, folie, latarki i telefony. Zgubiło

żeń, ale pamiętajmy, że z każdą godziną byłoby gorzej – podkreśla Grzegorz Chudzik.

Ku przestrodze

O szczęściu może też mówić 19-latek, który kilka godzin wcześniej zagubił się w rejonie Tarnicy. We mgle i zamieci śnieżnej oddzielił się od grupy i stracił orientację. Przypadkowo natknął się na ratowników, którzy prywatnie wybrali się na wędrowną. – Zawiadomili nas i pomogliśmy sprowadzić chłopaka z góry, najpierw do skutera, a potem do samochodu, którym przetransportowaliśmy 19-latkę do Ustrzyk Górnych – wyjaśnia Arkadiusz Kawalec. – Warunki w Bieszczadach są trudne. Jest dużo śniegu, którego pokrywa przekracza metr, a w miejscach przewiania dochodzi nawet do dwóch. Przy tak silnym wietrze jak ostatnio widoczność staje się bardzo ograniczona. Każdy, kto wybiera się w góry, powinien o tym pamiętać i planować wyjście rano, nie zapominając o ciepłej odzieży, piciu i jedzeniu oraz sprawnym telefonie komórkowym. Ale przede wszystkim powinien mierzyc zamiar według sił.

/joko/

Szkoła życia

Pięćdziesiąt lat przeżytych razem to dobra, wyjątkowa szkoła życia. Trzeba było umieć kochać, szanować i wybaczać sobie wzajemnie, aby przeżyć wspólnie tyle lat. Trzeba było umieć cieszyć się czasem z małych rzeczy, zwalczać przeciwności losu, czasem cierpieć, gdy los tak chciał. Na uroczystym spotkaniu, zorganizowanym przez Urząd Stanu Cywilnego 21 lutego z okazji ZŁOTYCH GODÓW, z szacownymi Jubilatami spotkali się przedstawiciele władz miejskich i duchowieństwa.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Na tę wyjątkową uroczystość przybyli: o. Zbigniew Kubit, proboszcz parafii ojców Franciszkanów, przewodniczący rady miasta Jan Oklejewicz, burmistrz Wojciech Blecharczyk, radni: Piotr Lewandowski i Maciej Bluj, zaś w roli gospodarza wystąpił Wojciech Majka, kierownik USC w Sanoku. Zwracając się do dostojnych Jubilatów, powiedział on m.in.: – Najpierw wzajemne zauroczenie, potem radość z ro-

dzinnego życia, następnie miłość rodzicielska, aż wreszcie uwielbienie wnuków, to kolejne fazy waszego życia, odrabiane lekcje. Dziś z dumą możecie mówić o spełnieniu się, dziś jesteście wzorcem, przykładem dla innych. Do pierwszych lat życia Jubilatów w małżeństwie, a był to przełom lat 50. i 60. nawiązał w swym wystąpieniu burmistrz Wojciech Blecharczyk. – To były trudne czasy. Zapewne większość z was zaczęła biednie i skromnie, od przysłowiowej tyżki i widelca, nie zawsze w samodzielnym mieszkaniu. Ale dziś, gdy je wspo-

minacie, mówicie, że było to dobre spoivo, że dochodząc z trudem do wszystkiego, budowaliście swoje rodziny, cementowaliście je. Życzę wam wielu lat w dobrym zdrowiu, żeby ze skromnych emerytur nie brakowało wam na lekarstwa, żywność i opłaty, żebyście długo jeszcze mogli się cieszyć, że obok was żyją szczęśliwe dzieci i wnuki.

O szczęściu rodzinnym mówił Jan Oklejewicz, przewodniczący rady miasta: – Mówiąc przed 50. laty sakramentalne „tak”, podjęliście się bycia razem, a także wielkiego trudu i wysiłku wychowania dzieci. Skoro wytrwaliście pół wieku, jestem przekonany, że dalsze lata będą dla was równie miłe i przyjemne, i tylko takich Państwu życzę.

O. Zbigniew Kubit przyrównał życie do pogody. – Raz świeci piękne słońce, ale nie brakuje też dni deszczowych, ponurych. I tak



Medal prezydencki „Za długoletnie pożycie małżeńskie” wręcza parze Jubilatów przewodniczący rady miasta Jan Oklejewicz.

zapewne było w waszym życiu. Przeszliście je wszystkie, czyli że się udało. Gratuluję wam pięknego jubileuszu, zwłaszcza że nie przyszło wam żyć w łatwych czasach. Niech nigdy nie braknie wam entuzjazmu. Szczęść Boże! – powiedział duchowny.

Swoimi życiowymi doświadczeniami dzielił się jeden z Jubilatów – Augustyn Malinowski. – O nas, o naszym pokoleniu, można powiedzieć, że przeszliśmy nielata, trwającą pięćdziesiąt lat szkołę, w której nie ma ocen, ani indeksów. Jesteśmy pokoleniem przedwojennym, które wiele doświadczyło i to od dziecka. Biedy, nędzy, dramatów. Wspominamy je, wzruszając się, przeżywając tamte lata. Ta miła uroczystość też jest dla nas wzruszeniem – stwierdził, dziękując władzom za to miłe doznanie.

Wspaniałym prezentem do płynących zewsząd życzeń i gratulacji były Dyplomy i Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznane przez Prezydenta RP. Pięknym podkładem i tłem muzycznym podczas ceremonii ich wręczenia były utwory znanych kompozytorów grane na skrzyp-

cach przez Monikę Malinowską, wnuczkę jednych z Jubilatów. Potem zapieł się szampach w lampkach, a ze wszystkich ust popłynęło gromkie „Sto lat”. Oczywiście chodziło o do-czekanie stu lat w związku małżeńskim.

emes

A oto pełna lista Jubilatów: (w porządku alfabetycznym)

Irena i Edward Adamiakowie, Józefa i Zbigniew Benedykowie, Zofia i Zbigniew Blujowie, Józefa i Julian Czebieniakowie, Elżbieta i Alojzy Drwięgowie, Maria i Czesław Hajnusowie, Danuta i Bronisław Januszczakowie, Jadwiga i Mieczysław Krzywdowie, Józefa i Jan Łachowie z Mrzygłodu, Maria i Augustyn Malinowscy, Janina i Stanisław Mazurówie, Aniela i Roman Oryszakowie z Jurowiec, Maria i Tadeusz Ple-skaczowie, Stefania i Mikołaj Radwańscy, Maria i Stanisław Rolnikowie, Janina i Stanisław Słowikowie, Alicja i Edward Solińscy, Krystyna i Stanisław Twardy, Janina i Zenon Wajcewiczowie oraz Anna i Zdzisław Witkowie.



Toast za zdrowie dostojnych Jubilatów! Okazja ku temu niebywała! Obliczyliśmy, że 20 par razy 50 lat to jest razem 1 tysiąc lat! Panie i panowie, czapki z głów! Tysiąc lat...

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Droga, serdeczna Lucy

Lucyna Ren, z domu Lubycka, urodzona w Sanoku, zmarła 26 stycznia 2012 roku w Nowym Jorku. Droga Lucy! – bo tak wszyscy przyjaciele zwracali się do Niej – dziękujemy Ci za wszystko, a zwłaszcza za to, że byłaś między nami i zostawiłaś tak piękne wspomnienia.

Wraz z Jej odejściem straciliśmy niezwykle czołwieka otwartego na ludzi i ich problemy, osobę o pogodnym i ujmującym charakterze. Swoją radością życia obdzielała wszystkich wokół, szczególnie tych najbardziej potrzebujących, a Jej podstawowe cechy, jakimi były tolerancja i niekonfliktowość, zjednywały Jej ludzką życzliwość i zaufanie.

Choć miała dwie ojczyzny – Polskę i Stany Zjednoczone – to jednak na ostatnie miejsce pobytu wybrała Polskę i Sanok. W dużej mierze inspiracją do takiej decyzji był wybór Polaka na papieża, co nieraz w rozmowach podkreślała. Miała swój niezwykły styl, wręcz klasę, a mimo to była bardzo skromna i bezpośrednia. Taką postawę zachowała do końca, zadziwiając wszystkich – mimo olbrzymich cierpień – spokojem wewnętrznym i pogodą ducha. Dla grona przyjaciół zawsze stanowiła swoisty punkt

odniesienia, a już sama Jej obecność wywoływała chęć wspólnego spędzenia czasu. Zawsze dla wszystkich ten czas znajdowała i to nie tylko dla kontaktów prywatnych, ale również w wymiarze społecznym, kiedy to zainicjowała współpracę i pomoc dla szpitala w Sanoku, za pośrednictwem swojej córki Christine Ren Fielding oraz jej męża George, światowej sławy chirurgów pracujących w uniwersyteckim szpitalu klinicznym w New York.

Msza żałobna za duszę zmarłej Lucyny, która odprawiona została 8 lutego w sanockiej farze (pogrzeb odbył się w New York),

zgrupowała liczne rzesze przyjaciół i znajomych. W gronie tym był ks. prałat Marian Bocho, który wygłosił niezwykłą homilię. Oto jej obszernie fragmenty:

„Całe życie przepalała ją ogień tęsknoty za czymś nieznanym, niezłębionym, nowym...” Ciągle podejmowała różne działania, za którymi kryła się tęsknota za Bogiem. Po zdaniu matury wyjechała za ocean, do Ameryki, aby tam ułożyć sobie życie. Z pewnością początki nie były dla Niej łatwe, ale obdarzona wielkimi darami ze wszystkim sobie świetnie pora-

którego poślubiła, podzieliła się wiarą w Boga, wychowała dwoje dzieci: Krystynę i Roberta, wsczeplając im zasady życia wyniesione z rodzinnego domu. Dzieci były Jej chlubą, zawsze mówiła o nich z dumą i radością, ciesząc się ich sukcesami, gdy zdobywały kolejne stopnie naukowe.

To wszystko jednak nie dawało Jej pełni szczęścia i zadowolenia. Po trzydziestu latach przyjechała do Polski, do rodzinnego Sanoka i tak Ją urzekła Ojczyzna i rodacy, że podjęła trudną decyzję o powrocie. Powróciła tu, gdzie się urodziła, choć za oceanem pozostała Jej najbliższa rodzina. Ale to co Ją charakteryzowało, to optymistyczne podejście do życia. Zapamiętamy na zawsze ten Jej uśmiech i pogodny spójrzanie. Była dobrym człowiekiem, stąd zawsze otaczała Ją grupa przyjaciół, którzy chcieli przebywać w Jej towarzystwie.

Lucy była wrażliwa na ludzką biedę. Poznałem Ją podczas turnusu rekolekcyjnego dla osób niepełnosprawnych w Zboiskach w 1992 roku. Dowiedziała się, że jest taki ośrodek i są tam osoby niepełnosprawne, więc przyjechała ich odwiedzić. Nawiązała z nimi kontakty, zaprzyjaźniła się, niósła im pomoc, nieograniczając się do wsparcia materialnego. Wiedziała, że rozmowa, wsparcie duchowe, są często jeszcze waż-

niejsze. Była osobą bardzo wrażliwą. Jednym ze świadectw Jej wrażliwości są witraże w świątyniach w Prusieku i Zboiskach, które wraz z mężem ufundowała.

Rok temu, a może wcześniej, w jednej z rozmów powiedziała mi, że właścicielom ma wszystko, ale to nie daje Jej pełnego szczęścia, że tęskni za czymś innym. I właśnie wtedy w naszej rozmowie przywołałem słowa św. Augustyna, że „niespokojne jest serce, dopóki w Bogu nie spocznie...” Tak sobie teraz myślę, że Ona już wtedy wiedziała o swojej chorobie. W czerwcu powiedziała do mnie trudne słowa: „umieram, lekarz oświadczył, że zostało mi pół roku życia”. Niestety, lekarz miał rację. Pomylił się o kilka miesięcy.

Dziś zostają wspomnienia, które będziemy pielęgnować w pamięci, bo gdybyśmy zapomnieli, to nigdy nie powrócą. Dziś przed Bogiem dziękujemy za Nią, za to, co wniosła w życie wielu z nas. I dziś modlimy się, aby to pragnienie Jej serca się spełniło. Na tym polega zbawienie wieczne. Choć żal ludzi, którzy odchodzą od nas, zwłaszcza takich jak Lucy, to w tym przypadku – tak miłej i ciepłej osoby – trudno się dziwić Panu Bogu, że chciał Ją mieć blisko siebie.

Grono przyjaciół



Pani Lucyna z córką Christine. Zawsze pogodna, spokojna, uśmiechnięta. Taką Ją zapamiętają ci, którzy Ją znali.

W tym tygodniu mija 63 rocznica procesu pokazowego działaczy sanockiej Rady Powiatowej Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN), który odbył się w dniach 21-25 lutego 1949 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Sanoku. Na ławie oskarżonych zasiadło wówczas sześciu działaczy Rady WiN, w tym jej kierownik Paweł Zdzisław Radyński pseudonim „Samborski”, kierownik Referatu „Ż” (wojskowego) Jerzy Motriuk pseudonim „Zatorski”, kierownik Referatu „informacji i bezpieczeństwa” Stanisław Hardy pseudonim „Kilim”, kierownik Referatu „Opieki Społecznej” Bolesław Wojtowicz pseudonim „Michał Posadzki”, kierownik Referatu organizacyjnego i łączności Joanna Michalina Węgrzyniak (z domu Teodorowicz) pseudonim „Wojtus” oraz kierownik koła WiN na gminę Mrzygłód Maria Rady pseudonim „Mera”. W myśl ówczesnego totalitarnego prawa oskarżono ich o najcięższe zbrodnie, w tym o działalność na szkodę komunistycznego państwa poprzez usiłowanie obalenia mocą ustroju demokracji ludowej i o prowadzenie akcji szpiegowskiej na rzecz obcego wywiadu.

W rocznicę sanockiego procesu

PAWEŁ FORNAL

Sądzone w tym procesie osoby stanowiły ścisłe kierownictwo zakonspirowanej w Sanoku Rady WiN, obejmującej swoim zasięgiem terytorialnym powiaty Sanok i Lesko. W konspiracyjnej nomenklaturze sanocka rada oznaczana była kryptonimem „R 12”, „9”, „I”, „J” i wchodziła w skład Rejonu WiN Krosno wraz z radami krośnieńską, jasielską i gorlicką. Strukturą nadrzędną nad rejonem krośnieńskim był Okręg WiN z siedzibą w Rzeszowie.

Sanocka Rada WiN funkcjonowała od października 1945 roku do końca kwietnia 1947 roku. W tym czasie prowadziła działalność informującą i uświadamiającą miejscowe społeczeństwo o sytuacji w okupowanym przez Sowietów kraju; wywiadowczą, zbierając informacje o terrorku Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i sowieckiego NKWD wobec społeczeństwa; propagandową, kolportując ulotki i gazetki „Orzeł Biały”, „Ku Wolności” oraz akcję pomocy materialnej dla rodzin poległych i aresztowanych żołnierzy podziemia niepodległościowego. Nasilenie jej działalności przypadło w okresie referendum ludowego w czerwcu 1946 roku i podczas wyborów do Sejmu w styczniu 1947 roku.

Aresztowania

Jesienią 1947 roku po rozbięciu aresztowaniami struktur kierowniczych Okręgu WiN Rzeszów bezpieka skoncentrowała się na niszczeniu ocalałych z pogromu siatek terenowych organizacji. W powiecie sanockim miejscowy Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) wsparty przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Rzeszowie prowadził od początku 1948 roku intensywne działania operacyjne z wykorzystaniem informatorów i agentów bezpieki przeciwko miejscowym strukturom Rady WiN, które zmierzały do ujęcia jej działaczy.

Jednakże dopiero w sierpniu 1948 roku bezpieka udało się zatrzymać nieuchwytnego do tej pory kierownika sanockiej rady WiN Pawła Radyńskiego i w ciągu kilku następnych tygodni jego najbliższych współpracowników Jerzego Motriuka, Stanisława Hardego, Bolesława Wojtowicza, Joannę Węgrzyniak i Marię Rady.

Śledztwo

Śledztwo w ich sprawie prowadził Referat Śledczy PUBP w Sanoku wspierany przez oddelegowanych oficerów z Wydziału Śledczego rzeszowskiego WUBP. Zatrzymanych działaczy WiN przetrzymywano w areszcie śledczym sanockiego PUBP i stosowano wobec nich wyjątkowo okrutne i niedozwolone metody śledcze polegające na fizycznym i moralnym znęcaniu się. Między innymi bito ich, poddawano wielogodzinnym stojkom pod ścianą, konwejerowi (długotrwałe przesłuchania bez przerwy na sen

skiego, oraz zmienić ustrój Państwa Polskiego”.

Radyńskiemu zarzucono, że: „[...] jako kierownik nielegalnej organizacji WiN [...] w okresie od [...] lipca 1945 r. do maja 1947 r. za pośrednictwem swoich kierowników kół i Dział[ów] znajdujących się w [...] WiN zbierał jak również sam pisał w formie raportów i sprawozdań miesięcznych wiadomości stanowiące tajemnicę państwową z zakresu życia politycznego, ekonomicznego, gospodarczego i wojskowego, które [...] przekazywał [...] do kierownictwa Rejonu Południe [...]



Joanna Michalina Węgrzyniak.

i posiłek) oraz karcerowi z wodą. Doprowadziło to do załamania zatrzymanych i przyznania do winy.

W sporządzonym 23 listopada 1948 roku akcie oskarżenia najważniejszym zarzutem przeciwko nim była ich przynależność do „nielegalnej organizacji WiN, która miała na celu przemocą usunąć ustanowione Organy Władzy Zwierzchniej Narodu Pol-

skąd przez odgórne czynniki przekazywano za granicę [...]”.

Motriuka oskarżono o to, że: „[...] jako kierownik Działu „Ż” tzw. wojskowego przy nielegalnej organizacji WiN od [...] października 1945 r. do stycznia 1946 r. zbierał i przekazywał wiadomości dla kierownika WiN [...] o dyslokacji Wojska Polskiego, ich uzbrojeniu z zapodaniem cha-

rakterystyk oficerów 34 pułku piechoty w Sanoku, które to wiadomości stanowiły tajemnicę państwową [...]”.

Hardy otrzymał zarzut, że: „[...] od stycznia [...] do lipca 1946 r. zbierał i przekazywał wiadomości stanowiące tajemnicę państwową [...] o rozwoju spółdzielczym i pracownikach spółdzielni przy których to sprawozdaniach zapodawał charakterystyki pracowników z zapodaniem ich przynależności partyjnej, jak również na piśmie przekazał wiadomości [...] o przeprowadzonym referendum na terenie miasta Sanoka, gdzie podał [jego] wyniki [...]”.

Wojtowicza oskarżono o to, że: „[...] od grudnia 1945 r. do chwili aresztowania [...] sprawował w [WiN] funkcję przewodniczącego komitetu Opieki Społecznej [...]. Będąc w tej organizacji rozdzielał razem z Radyńskim [...] i Węgrzyniak [...] pieniądze [...] dla sympatyków [...]”.

Natomiast Węgrzyniak o to, że: „[...] od maja 1945 r. do kwietnia 1947 r. [...] zbierała, jak również i sama pisała wiadomości stanowiące tajemnicę państwową i przekazywała je dla kierownika Rady WiN [...] [oraz] sprawując [...] funkcję łączniczki i skrzynki pocztowej, rozpowszechniała nielegalną prasę [...] „Orzeł Biały” i „Ku Wolności” [...]”.

Maria Rady winna była tego, że: „[...] jako kierownik koła [...] Mrzygłód [...] nielegalnej organizacji WiN [...] od [...] września 1945 r. do [...] kwietnia 1947 r. zbierała i przekazywała [...] wiadomości stanowiące tajemnicę państwową o pracownikach Zarządu Gminnego w Mrzygłodzi zapodając ich charakterystyki i przynależność partyjną oraz zbierała i przekazywała wiadomości o wynikach Referendum Ludowego w gm[inie] Mrzygłód jak też o przeprowadzonych wyborach w tej gminie przy czym zapodała [...], że wybory zostały przeprowadzone pod presją WP, UB [i] MO [...]. Wiadomości te przekazała na specjalnych sprawozdaniach [...] dla kierownika WiN [...]”.

Po zakończeniu śledztwa końcem listopada 1948 roku wszystkich działaczy WiN osadzono w sanockim więzieniu, gdzie poddawani represjom i szykanom oczekiwali na proces.



Paweł Zdzisław Radyński.

Proces i więzienie

W styczniu 1949 roku wojewódzka bezpieka i prokuratura podjęła przygotowania do procesu pokazowego, który miał być dobrze wyreżyserowanym spektaklem pogardy i nienawiści do podziemia niepodległościowego z udziałem publiczności złożonej z wyselekcjonowanego aktywu robotniczego, młodzieży i członków partii. Proces miał być również opisywany w prasie reżimowej.

Na miejsce wokandy wybrano Sanok, a nie Rzeszów, siedzibę sądu wojskowego. 21 lutego 1949 roku rozpoczęło się posiedzenie przed WSR w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w budynku ówczesnego Wydziału Zamiejscowego Jasielskiego Sądu Okręgowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 5. Przewodniczącym składu sędziowskiego był kpt. Zygmunt Panas, ławnikami dwóch podoficerów plut. Czesław Miechowicz i kpr. Henryk Walkowiak, a oskarżycielem prokurator wojskowy chor. Aleksander Klimkowski.

Starannie wyreżyserowany przewód sądowy z przerwami trwał trzy dni. We wniosku końcowym prokurator Klimkowski zażądał dla Radyńskiego kary śmierci, dla Węgrzyniak dożywotniego więzienia, a dla pozostałych oskarżonych od 7 do 15 lat pozbawienia wolności.

25 lutego o godz. 9 rozpoczęto odczytywanie wyroku. Radyński został skazany na dożywotnie więzienie, Węgrzyniak i Rady otrzymały po 10 lat więzienia, Motriuk 8 lat, Hardy 7 lat, a Wojtowicz 5 lat pozbawienia wolności. Wszystkich skazanych sąd pozbawił również praw publicznych i obywatelskich oraz skonfiskował ich mienie na rzecz skarbu państwa. Tylko w przypadku Wojtowicza sąd ostatecznie na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 roku darował mu karę w całości i dzięki temu w tym samym dniu wyszedł na wolność.

Po wyroku pozostali skazani w tym procesie działacze WiN jako więźniowie polityczni odsiadywali kary więzienia w najcięższych zakładach karnych – mężczyźni we Wronkach, a kobiety w Fordonie. Przez cały ten okres byli inwigilowani przez agenturę celną, karani dyscyplinarnie i szykanowani

przez strażników. Tam też stracili zdrowie. Dopiero w lutym 1955 roku na fali odwilży zostali zwolnieni z więzień. Nie zakończyło to jednak ich zmagania z totalitarnym systemem komunistycznym, ponieważ jako byli więźniowie polityczni pozostawali pod stałą obserwacją i w zainteresowaniu operacyjnym Służby Bezpieczeństwa.

Rehabilitacja

Z sześciu skazanych w procesie działaczy WiN tylko Maria Rady miała szczęście dożyć odzyskania pełnej suwerenności i zmarła w 1993 roku. Pozostałe osoby odeszły wcześniej: Paweł Radyński w 1977 roku, Jerzy Motriuk w 1976 roku, Bolesław Wojtowicz w 1965 roku, natomiast nie udało się autorowi ustalić daty śmierci Joanny Węgrzyniak oraz Stanisława Hardego, który w 1957 roku wyjechał do Kanady.

Z całej szóstki konspiratorów pełnej rehabilitacji doczekał się tylko Radyński i Motriuk. Przed sądami w wolnej Polsce w myśl ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku ich prace w WiN uznano za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Od 2010 roku Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Rzeszowie prowadziła śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej, będącej jednocześnie zbrodnią przeciwko ludzkości, popełnionej przez funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie i PUBP w Sanoku stosujących wobec Radyńskiego i Motriuka niedozwolone metody śledcze polegające na fizycznym i moralnym znęcaniu się nad nimi, co stanowiło represję za ich działalność w organizacji WiN i poważne prześladowanie z powodu przynależności do tej grupy politycznej. 18 października 2011 roku śledztwo zostało jednak umorzono z powodu niewykrycia sprawców. Nie udało się bowiem jednoznacznie wskazać, którzy z biorących udział w śledztwie pracowników bezpieki dokonali tych czynów. Dodatkowym czynnikiem uniemożliwiającym rozstrzygnięcie w tej sprawie był fakt, że wszyscy biorący udział w śledztwie funkcjonariusze komunistycznego aparatu bezpieczeństwa zmarli przed 2000 rokiem.

Bursa tętni życiem

Młodzież z bursy szkolnej nie ma czasu na nudę. Po lekcjach uczniowie realizują się w najróżniejszych zajęciach, efekty prezentując w zaprzyjaźnionych placówkach wychowawczych i opiekuńczych.



Chłopcy zaimponowali koleżankom „ulepionym” fiatem 126p, który zajął pierwsze miejsce w konkursie rzeźb śniegowych.

Dla setki dziewcząt i chłopców, pochodzących głównie z Bieszczadów, mieszkanie w bursie mogłoby być bardzo monotone. Jednakże – odpowiednio zachęceni przez wychowawców – sami wiedzą, jak najlepiej zorganizować sobie czas, by popołudnia spędzać tyleż aktywnie, co pożytecznie.

Dać coś od siebie

„Bursowicze” często odwiedzają inne placówki, prezentując efekty swojej pracy. W Domu Dziecka wystawili projekt sceniczny „Pierwszy Nauczyciel”, traktujący o metodach wychowania młodego pokolenia w różnych epokach. W świetlicy klasztoru

o. franciszkanów zorganizowali dzieciom zabawę ostatkową, przy okazji prezentując przedstawienie „Łatwe Szczęście” (warto dodać, że Ewelina Tomaszewska, Justyna Warchoń i Weronika Barzycka regularnie pomagają siostrze w świetlicowych obowiązkach). Wybrali się też na oddział dziecięcy sanockiego szpitala, by dla małych pacjentów wystawić bajkę „Śpiąca Królewna”. – Chcieliśmy chociaż trochę umilić im pobyt w szpitalu – powiedziała Marta Śmierciak.

Młodzież chętnie przyłącza się do wszelkiego rodzaju akcji charytatywnych. Dziewczęta są wolontariuszkami w stowarzyszeniach: „Wiosna”, „Akademia Przyszłości”

i „Szlachetna Paczka”. Wraz z kolegami uczestniczą też w akcji „Mikołaj”, organizowanej przez I Liceum Ogólnokształcące. Nie zapo-

ca grupa plastyczna, zdobywająca wiele nagród. Ostatnio wykonane różnymi technikami plastycznymi aniołki zachwyciły podczas konkursu w filii biblioteki na Dąbrówce. Nie brakuje też konkursów w samej bursie. Jak choćby ten na rzeźby śniegowe, wygrany przez chłopców z sali nr 10, którzy ulepił... fiata 126p. Drugie miejsce zajęła rzeźba kobiety, a trzecie przyznano za replikę piramidy.

Niektórzy wychowankowie bursy mają talenty artystyczne, szlifowane w Państwowej Szkole Muzycznej. Najzdolniejsi to: Natalia Rakoczy i Maria Być, które pięknie śpiewają, grający na akordeonie Seweryn Gajda czy miłośnik gitary Ireneusz Petryszak. Występują przy różnych okazjach, jak choćby niedawny koncert w Sanockim Domu Kultury, zorganizowany z okazji 30-lecia wprowadzenia stanu wojennego.

W zdrowym ciele – zdrowy duch

Uczniowie mieszkający przy ul. Chopina chętnie uprawiają też sport. Regularnie chodzą na siatkówkę, a czasami rozgrywają mecze unihokeja, jak choćby ostatnio z drużyną Domu Dziecka. Poznali też tajniki nordic walking, do czego namówiła ich dyrektor Maria Petechowicz, zapalona miłośniczka „chodzenia z kijkami”. – Kilko naszych podopiecznych złapało bakcylię. Z niecierpliwością wyczekujemy wiosny, by w końcu ruszyć na malownicze trasy, których w okolicach Sanoka nie brakuje – mówi pani dyrektor, obok której w bursie szkolnej z młodzieżą pracują: Elżbieta Siwińska, Danuta Sieradzka, Renata Rymar, Barbara Mazurkiewicz, Marzena Skwarcan, Katarzyna Nicko i Tomasz Krawczyk.

Kultura na wszelkie sposoby
Wychowawcy organizują swym podopiecznym dyskoteki, konkursy karaoke i wieczory filmowe, są też wyjścia do Sanockiego Domu Kultury, „Galerii Sanockiej” i biblioteki. To wszystko sprawia, że młodzież poszerza swe horyzonty, chętnie startując w różnych konkursach. Najlepszym przykładem pręźnie działają-

nych. Mamy tu na myśli dzieci niepełnosprawne przebywające w Dziennym Centrum Aktywizacji – mówią: Aneta Szałankiewicz i Kasia Pelczarska, czołowe wolontariuszki z Beska.

Dumna jest ze swoich podopiecznych Małgorzata Florian, pełniąc funkcję opiekuna kontaktowego. – Wkrótce w Besku otworzy swoje podwoje nowy Dom Kultury i mamy obiecać, że będziemy w nim mieć swój wolontariacki kącik. To będzie dodatkowa zachęta do społecznej pracy – mówi pani Małgosia. – W naszych planach jest zorganizowanie stałych zabaw integracyjnych, coś na wzór sanockich „wychowawców podwórkowych”. Patrząc teraz na dzieciaki, jakie są szczęśliwe, że zajmujemy się nimi, jestem przekonana, że z radością przyjmą nasz pomysł – dodaje. Działaniu wolontariackiej młodzieży z sympatią przyglądają się działaczki Koła Gospodyń Wiejskich ze Stowarzyszenia „Beskowianki”. Wiedzą, że to są te osoby, które kiedyś przejmą po nich pałeczkę. A Anna Szałankiewicz, redaktor naczelna kwartalnika „Nasze Besko” (pierwszy numer – świetny zresztą – ukazał się w grudniu w nakładzie 500 egz.), już przygotowuje materiał poświęcony zorganizowanemu przez wolontariuszek feriom.

Bartosz Błażewicz

Dobre duszki z Beska

Małgorzata Florian, „wolontariusz roku 2008 Podkarpacia” twierdzi, że ludzi trzeba czymś porwać, a potem, jak już złapią bakcylię, nie sposób ich powstrzymać od działania. Dowodem są dwa projekty, które obudziły mieszkańców Beska z letargu, a także utworzone stowarzyszenie „Beskowianki”, z niewyczerpalnymi gółkami energii. W sukurs im przyszła młodzież miejscowego gimnazjum, tworząc zamiejscowe koło Powiatowego Centrum Wolontariatu. Wystartowali z kopyta!

Ich pierwszy test wypadł znakomicie. Zaczęli od zbiórki zabawek, które w ramach „Mikołajków” wręczyli małym pacjentom oddziału dziecięcego sanockiego szpitala oraz dzieciom z Domu Dziecka i Społecznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Kolejnym wyzwaniem były ferie szkolne, które postanowili zorganizować dzieciom.

Jak cenną była ta inicjatywa, przekonali się już w pierwszy dzień, kiedy w zbiórce stawiła się ponad 40-osobowa grupa maluchów, chętnych do wspólnej zabawy. W sukurs im pospieszyła Zyta Bętkowska, społeczniczka, nauczycielka z Gimnazjum w Długiem, która udzieliła liderkom kilka fachowych lekcji, czym zająć młodzież. – Bardzo się nam przydały. Dzięki nim mogliśmy okazać się skuteczną konkurencją dla komputerów – mówi jedna z liderok Aneta Szałankiewicz. Podczas gdy jedna grupa miała zajęcia ruchowo-taneczne, druga



Na bal karnawałowy kończący ferie dzieci upiekły pyszne ciasteczka, które teraz trzeba polukrować.

zajmowała się rysunkami i plastyką, a jeszcze inna w kuchni piekła ciasteczka.

Gdy w piątek, bez zapowiedzi, odwiedziliśmy feriwiczów w Besku, wszystko kręciło się jak na karuzeli. Jedni dekorowali salę na sobotni bal kończący ferie, inni zajęci byli lukrowaniem

szczy podopiecznych. Dlatego postanowiliśmy, że nie kończymy działania na feriach, lecz będziemy kontynuować rozpoczęte dzieło. Pomocą w nauce obejmujemy te dzieci, które będą jej potrzebować, z innymi będziemy się bawić, ucząc je równocześnie, jak wspierać in-

– Ogromnie nas raduje i dopinguje do pracy zapał na-

nych. Mamy tu na myśli dzieci niepełnosprawne przebywające w Dziennym Centrum Aktywizacji – mówią: Aneta Szałankiewicz i Kasia Pelczarska, czołowe wolontariuszki z Beska.

Dumna jest ze swoich podopiecznych Małgorzata Florian, pełniąc funkcję opiekuna kontaktowego. – Wkrótce w Besku otworzy swoje podwoje nowy Dom Kultury i mamy obiecać, że będziemy w nim mieć swój wolontariacki kącik. To będzie dodatkowa zachęta do społecznej pracy – mówi pani Małgosia. – W naszych planach jest zorganizowanie stałych zabaw integracyjnych, coś na wzór sanockich „wychowawców podwórkowych”. Patrząc teraz na dzieciaki, jakie są szczęśliwe, że zajmujemy się nimi, jestem przekonana, że z radością przyjmą nasz pomysł – dodaje.

Działaniu wolontariackiej młodzieży z sympatią przyglądają się działaczki Koła Gospodyń Wiejskich ze Stowarzyszenia „Beskowianki”. Wiedzą, że to są te osoby, które kiedyś przejmą po nich pałeczkę. A Anna Szałankiewicz, redaktor naczelna kwartalnika „Nasze Besko” (pierwszy numer – świetny zresztą – ukazał się w grudniu w nakładzie 500 egz.), już przygotowuje materiał poświęcony zorganizowanemu przez wolontariuszek feriom.

Marian Struś

Sygnaly Czytelników

Nieszczęście, kataklizm



Przed laty przy dużych opadach śniegu mówiło się o nieszczęściu, dziś jest to kataklizm. Zdaniem jednego z Czytelników jest to efekt wyłączenia funkcji myślenia, a także kompletnego lekceważenia swoich obowiązków.

– Postuję się przykładem z mojego osiedla (Błonie) z ostatniego weekendu, kiedy to w piątek sypano śniegiem. Oczywiście do uprzątnięcia go z chodników (tam gdzie one są) nie pospieszył nikt. Z osiedlowych ulic i uliczek też nie. Na jednej z głównych ulic parkujące samochody zajęły cały chodnik. Ludzie zmuszeni byli brnąć w śniegu, idąc ulicą. Najbardziej smutnym obrazkiem, jaki obejrzałem, były próby poruszania się kobiet z wózkami, wiozącymi dziećmi. Koszmar.

Jeszcze kilka lat temu duże nocne opady śniegu mobilizowały służby do działania. Bładym świtem jeździł po osiedlu mały ciągniczek z plugiem, robiąc przejścia w zwałach śniegu. Teraz nikt się tym nie przejmuje. Myślałem, że całe sobotnie przedpołudnie będzie przeznaczona do odśnieżenia osiedla. Nic z tych rzeczy. Ani przed południem, ani po południu nikt się nie pojawił. Patrząc w niedzielę, z jakim trudem starsi ludzie idą do kościoła, pokonując śnieżne przeszkody. Żal mi ich było.

Inny obrazek. Ulica Stawiska na odcinku od ul. 800-lecia do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, sobota, godz. 10. Ulicą musiał przejechać jakiś plug, gdyż śnieg z niej był odgarnięty. Ale gdzie odgarnięty? Na zaspany śniegiem chodnik biegnący wzdłuż tej ulicy. Ludzie idący do szpitala (np. odwiedzić chorych) szli ulicą, gdyż inaczej się nie dało. Widząc zbliżające się samochody, zmuszeni byli wskakiwać na chodnik, gdzie śnieg sięgał kolan. Z dorosłymi osobami szły dzieci, natknąłem się także na wózek dziecięcy. Gdy nadjeżdżał samochód, kobieta brała go dwoma rekami i wstawiała na śniegu na chodniku. Pomyślałem sobie: jest to jedna wielka granda! Kompletna znieczulica! Lekceważenie swoich obowiązków! A jeszcze kilka lat temu tak nie było! Specjalne ekipy ze Spółdzielni Mieszkaniowej od wczesnego ranka walczyły ze śniegiem. Mało tego, na osiedlowych parkingach stawali się mieszkańcy, właściciele samochodów, usuwając z nich śnieg. Teraz jest to widok niespotykany. Smutne to!

**H.C. Imię i nazwisko
znane redakcji**



Tak wyglądała ulica Cerkiewna jeszcze w poniedziałek, a tylko trochę lepiej w środę. Kilkadziesiąt metrów dalej jest siedziba Urzędu Miasta, Starostwa Powiatowego, Straży Miejskiej... Jest dobrze!

Tydzień mózgu

Oddział Neurologii szpitala w Sanoku wraz z amerykańską Fundacją Dana są organizatorami tegorocznej, trzeciej z kolei edycji TYGODNIA MÓZGU. Wydarzeniu temu będą towarzyszyć wykłady lekarzy specjalistów poświęcone funkcjonowaniu mózgu oraz jego chorobom. „Tydzień mózgu” odbędzie się w dniach od 12 do 16 marca br.

– Po raz trzeci włączymy się do tej ogólnopolskiej akcji, której celem jest popularyzacja wiedzy o funkcjonowaniu układu nerwowego. Kierujemy ją do młodzieży liceów i studentów, a także do osób starszych skupionych w Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Po raz pierwszy zaprosimy do niej członków Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego, jakie działa w Sanoku – mówi dyrektor szpitala Adam Siembab.

Organizatorzy akcji przygotowali szereg interesujących wykładów, które przybliżą jej uczestnikom problematykę funkcjonowania mózgu i z pewnością pozwolą odpowiedzieć na szereg pytań. Jednym z nich będzie kwestia czy istnieją naturalne granice rozwoju ludzkiej inteligencji, inne pokażą, jak działa mózg w sytuacjach trudnych i jaka jest zależność funkcjonowania mózgu i długowieczności. Wiele uwagi

poświęconej zostanie chorobom mózgu i jak przedstawia się ABC pierwszej pomocy w chorobach neurologicznych. Będzie także mowa o aktualnym stanie wiedzy na temat stwardnienia rozsianego.

Pamiętajmy więc: tydzień od 12 do 16 marca w Sanoku poświęcony będzie akcji związanej z mózgiem, na którą już dziś zapraszają: Agata Bończak, ordynator Oddziału Neurologii oraz Adam Siembab, dyrektor sanockiego szpitala. Nie przegapcie Państwo tego zaproszenia. **emes**



**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie dwupokojowe 46 m² (I piętro), przy ul. Armii Krajowej w Sanoku, tel. 664-20-09-59.
- ★ Mieszkanie 2-piętrowe 74 m² (120 m²), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 13-464-43-33 lub 503-04-23-77.
- ★ Mieszkanie 54 m², przy ul. Sobieskiego 18 z podwójnym garażem, tel. 788-27-59-35.
- ★ Mieszkanie 36 m², przy ul. Wolnej, tel. 604-84-67-13.
- ★ Mieszkanie 55 m², 3 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój (IV piętro), centrum, tel. 602-43-39-58.
- ★ 2-piętrowe mieszkanie 90 m² (po podłodze), z sauną – Błonie, oraz garaż przy ul. Lwowskiej, tel. 510-09-19-52.
- ★ Nowy dom do wykończenia wewnątrz, ocieplony, na działce 10 a, w Płowcach, cena 370.000 zł, tel. 514-94-95-87 lub 511-05-22-13.

- ★ Lub wynajmę lokal handlowy 62 m², na działce 2,14 a, przy ul. Jana Pawła II, cena 2.600 zł/m², tel. 664-45-94-36.
- ★ Działkę 0,44 ha, z możliwością podziału, w Sanoczku, tel. 785-92-54-31 lub 698-00-09-13.
- ★ Działkę budowlaną 9 a, w Sanoku, tel. 605-26-98-36.
- ★ **Działkę budowlaną 18 a, Biała Góra, atrakcyjna, tel. 605-24-36-60.**

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie dwupokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-46-35-43.
- ★ Mieszkanie w bloku – 37 m², 2-pokojowe, umeblowane, od 1 marca, przy ul. Lwowskiej 16, tel. 13-463-56-43 lub gg 37243743.
- ★ Mieszkanie, tel. 605-43-95-82.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój z kuchnią w domu prywatnym, tel. 505-59-51-60.

Prężnie rozwijająca się firma Tagex (Kolektory TASOL) nawiąże współpracę z firmami instalującymi kolektory słoneczne. Oferujemy atrakcyjne ceny i wysoką jakość oferowanego przez nas towaru.
www.tagex.com.pl www.tasol.pl tel. 605-243-660

- ★ Pokój mężczyźnie pracującemu, tel. 691-44-73-82.
- ★ Pokój, tel. 604-47-14-93.
- ★ Lokal użytkowy 71 m², przy ul. Jagiellońskiej (wejście od ulicy), na sklep lub inną działalność, tel. 668-03-41-89.
- ★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaskiewicza 4, tel. 13-464-76-53 lub 607-06-48-66.
- ★ Pomieszczenia biurowe, powierzchnie magazynowe oraz plac – dobra lokalizacja, Sanok ul. Bema 5, tel. 602-51-48-45 lub 510-17-43-62.
- ★ Halę na działalność produkcyjną lub handlową, z zapleczem biurowym oraz socjalnym, całość 270 m², teren Dąbrówka, tel. 605-26-98-36.
- ★ Lokal 55 m², w Trepczy, tel. 13-464-99-45.
- ★ Powierzchnię 500 m², Sanok – Dąbrówka, przy ul. Krakowskiej, tel. 605-68-61-82.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Lub wydzierżawię solarium stojące Lumina XL (lampy brązujące), tanio, tel. 507-10-80-55.
- ★ Laptopa, system: Microsoft Windows XP Profesjonal, wersja 2002, dodatek Service Pack 2 oraz komputer: Intel (R) Celeron (R) M, procesor 1.40 GHz, cena 400 zł, Sanok, tel. 605-68-61-82.
- ★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m², cena 68 zł, tel. 788-27-59-35.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Mechanika samochodowego, tel. 511-40-49-47.
- ★ Firma DO-MET zatrudni osobę z doświadczeniem na stanowisko operator CNC, tel. 605-26-98-41.

- ★ Poszukujemy współpracowników w ramach pośrednictwa finansowego. Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, tel. 509-85-65-81.
- ★ Emeryta, tel. 600-29-72-10.
- ★ Osobę do pracy w barze, w Sanoku, tel. 13-464-19-04.
- ★ Firma TAGEX zatrudni lub nawiąże współpracę z osobami z doświadczeniem w montażu kolektorów słonecznych, info@tagex.com.pl, tel. 605-24-36-60.

Poszukuję pracy

- ★ Kobieta z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności poszukuje pracy – może być 1/2 etatu, tel. 515-48-53-75.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Keyboard, akordeon, dla początkujących, tel. 512-25-31-40.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Niemiecki, tel. 601-23-93-76.

ZGUBY

- ★ Zaginął pies – duży, czarno-rudy. Wabi się „Neron”. Ma czerwoną obrozę, brak kawałka lewego ucha. Miał szyty prawy bok, tel. 725-89-05-03 lub 513-33-46-01.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

**CHOROBY WĄTROBY
INFEKCJE
CHOROBY ODKLESZCZOWE**

ELŻBIETA JURASZ Sanok, ul. Pogodna 1
specjalista chorób zakaźnych poniedziałki, rejestracja:
793 026 889 od 15:30

visualmedia
multimedia
-30% -50%
-40% taniej!

Wydruki reklamowe
Reklama multimedialna
Strony www

Sprawdź! tel. 510 248 147
www.visualmedia.info.pl

THONI ALUTEC
CASTING THE FUTURE

Firma THONI ALUTEC w Stalowej Woli, zatrudniając ponad 900 osób, jest jednym z największych zakładów produkujących odlewy ze stopów aluminium. Oferujemy kompleksowy zestaw usług począwszy od zaprojektowania poprzez odlanie i obróbkę odlewu aż do lakierowania i montażu wykonanych elementów. Wierzymy, że do sukcesu w głównej mierze przyczyniają się nasi pracownicy. To oni są uznawani za siłę napędową przedsiębiorstwa, która umożliwia realizację obranych celów. W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy kandydatów na stanowiska:

Programista Maszyn CNC
Od naszych kandydatów oczekujemy:
- znajomości programowania w systemach Sinumeric lub Heidenhain oraz w kodach ISO,
- samodzielnego ustawiania i programowania obrabiarek od podstaw,
- minimum dwuletniego doświadczenia w zawodzie.

Operator Maszyn CNC
Od naszych kandydatów oczekujemy:
- umiejętności obsługi obrabiarek CNC,
- podstawowej znajomości przebiegu procesu obróbki skrawaniem,
- dobrej znajomości rysunku technicznego.

Zainteresowanym kandydatom oferujemy:
- pracę w prestiżowej firmie w międzynarodowym środowisku,
- samodzielność oraz możliwość wykazywania się inicjatywą i wiedzą merytoryczną,
- możliwość doskonalenia i podnoszenia kompetencji zawodowych.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie swojego CV oraz listu motywacyjnego na adres e-mail: praca@thoni-alutec.pl Kontakt telefoniczny: 15/81-49-801, www.thoni-alutec.pl

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
**FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA**

Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

Wynajmę lokal usługowo-handlowy o pow. 100 m² na parterze budynku przy ul. Konarskiego 18 – czynsz do uzgodnienia tel. 667-433-667 lub 13-464-55-10 od 8-15

TYGODNIK SANOCKI
UWAGA
REKLAMODAWCY
ZAPRASZAMY
DO NASZEJ
NOWEJ SIEDZIBY
Sanok, ul. Rynek 10
(dawne Archiwum Państwowe).
Biuro reklam i ogłoszeń czynne od poniedziałku do piątku w godz: 8-16.
tel. 13-440-30-25

ELEKTUS tel. 13-464-49-29 kom. 603-635-629

- instalacje elektryczne
- klimatyzacja pomieszczeń
- kompensacja mocy biernej
- agregaty prądowłórcze
- pomiary elektryczne
- kolektory solarne
- wentylacja
- centralne odkurzanie

TANIA ENERGIA – TO TWOJA ENERGIA
Sanok, ul. Robotnicza 8A www.elektus.com

KASACJA POJAZDÓW
• DOPLACAMY ZA KAŻDY KOMPLETNY POJAZD
• OFERUJEMY WŁASNY TRANSPORT
• ZASWIADCZENIA O ZŁOMOWANIU
Auto-Złom, Nadolany 80
606-851-290, 13-493-48-71

Kurs przewodnicki
Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku wzorem lat ubiegłych organizuje kurs przewodników skansenowskich. Kurs odbędzie się w dniach 03.03.2012 - 26.04.2012 i obejmować będzie zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane z oprowadzaniem po Parku Etnograficznym. Warunkiem zakwalifikowania na kurs jest ukończenie 16 roku życia, dobry stan zdrowia, wykształcenie średnie (co najmniej rozpoczęte), łatwość wypowiedzi, zainteresowanie historią regionalną i etnografią. Preferowane będą osoby z płynną znajomością języków obcych (angielski, francuski, niemiecki, włoski i hiszpański). Zajęcia będą się odbywać w Parku Etnograficznym (skansen) ul. A. Rybickiego 3. Opłata za kurs wyniesie 150 zł.
Spotkanie kwalifikacyjne odbędzie się 03.03.2012 (sobota) o godz. 9.00 w Skansenie, ul. A. Rybickiego 3.

karo Żaluzje
– Plisy – Rolety
Jagiellońska 48, Kościuszki 37 (nad Zabką)
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Bezpyłowe cyklowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

Murci OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe, profil 5-komorowy
430 zł netto
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

ŚWIAT MEBLI
NOWOROCZNE PROMOCJE

Tniemy ceny – kuchnie od 699 zł za 1mb

SPRAWDŹ NAS
ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40
38-500 SANOK
TEL: 660 683 014, 13-464-06-91

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

REKLAMA GFX
PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETONY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE
WWW.GFXSTUDIO.PL

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

GARAŻE „DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

OSUSZANIE BUDYNKÓW
WYPOŻYCZANIE OSUSZACZY
OSUSZANIE WYLEWEK POD PARKIETY, PANELE ITP.
IZOLACJE POZIOME (INIEKCJA CIŚNIENIOWA)
ISM
TEL: 503 780 989
GWARANCJA SUCHEGO BUDYNKU...

Poczuj moc bez względu na wyzwanie
Husqvarna
HUSQVARNA 560 XP®
59,8 cm³, 3,5 kW, 5,6 kg
Rata: **323,90 zł**
(Przy kredycie spłacanym w 10 równych ratach)
Sugerowana cena detaliczna brutto: 2 999 zł
Kask GRATIS!
AUTORYZOWANY DILER SANTECH
SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel.: 13/ 463 45 86;
ZAGÓRZ, ul. Piłsudskiego 30, tel.: 13/ 462 23 17; LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13/ 469 72 73; USTRZYKI DLN., ul. Rynek 27/28, tel.: 13/ 471 18 95;
BRZOZÓW, ul. Armii Krajowej 13, tel.: 13/ 434 02 27

Maxmur
nagrobki, granity, marmury, podłogi, parapety
Szybkie terminy realizacji zleceń
Nagrobki już od 1950 zł!
tel. 601 431 660
www.maxmur.pl
Sanok, ul. Krakowska (obok auto komisji omega)

EFL GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

KM SERWIS
Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziwa luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

ERGO HESTIA
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
Pon.-pt.: 8:30 – 16:30.
tel. 134643333, 661 916502

KAPITAŁ LUDZKI
UNIA EUROPEJSKA FUNDUSZ SPOŁECZNY
Człowiek – najlepsza inwestycja
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
PROJEKT „WSPARCIE NA STARCIE - EDYCJA II”
Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o. zaprasza osoby, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą do udziału w projekcie „Wsparcie na starcie - edycja II”
Uczestnikami projektu mogą być:
✓ osoby zamieszkałe (zameldowane na stałe lub czasowo z zamiarem stałego zameldowania) na terenie powiatów: bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
✓ osoby w wieku 18-64 lata
✓ osoby, które nie posiadają i nie posiadały zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie 12 miesięcy przed przystąpieniem do projektu
Priorytetowo w procesie rekrutacji będą traktowane:
✓ osoby, które utraciły zatrudnienie z przyczyn nie dotyczących pracowników (w ostatnim miejscu pracy)
✓ osoby pozostające bez zatrudnienia (zarejestrowane w PUP) przez okres co najmniej kolejnych 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat
✓ kobiety
✓ osoby zamieszkałe w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich oraz mieszkańcy miast do 25 tys. mieszkańców zamierzający podjąć zatrudnienie w obszarach niezwiązanych z produkcją roślinną i/lub zwierzęcą
W ramach projektu oferujemy:
✓ bezpłatne usługi szkoleniowe i doradcze
Wsparcie finansowe:
✓ dotacja inwestycyjna 40 000,00 PLN
✓ wsparcie pomostowe 1 276,00 PLN przez 6 miesięcy
Informacje o rekrutacji na stronie www.barr-ustrzyki.pl/wsparcienastarcie2 oraz w Biurze Projektu
UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY
BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 461-29-98, tel./fax (013) 461-21-47,
www.barr-ustrzyki.pl, e-mail: biuro@barr-ustrzyki.pl
pon. – pt. 7⁰⁰ – 15⁰⁰

EFS
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Gmina Zarszyn i Szkoła Podstawowa w Pielni realizuje projekty współfinansowane przez Unię Europejską:
„Pracownie komputerowe dla szkół”
„Internetowe Centra Informacji Multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych”

Cele projektu:
• przygotowanie uczniów do życia w globalnym społeczeństwie informacji przez zapewnienie możliwości korzystania z technologii informacyjnej i komunikacyjnej w uczeniu się,
• wyrównanie szans edukacyjnych i podniesienie jakości edukacji,
• ułatwienie indywidualnego zdobywania i przetwarzania informacji dostępnej poprzez sieć Internet,
• zwiększenie potencjału edukacyjnego biblioteki szkolnej,
• wspieranie procesu ustawicznego kształcenia się i samo-kształcenia uczniów, nauczycieli, społeczności lokalnej,
• umożliwienie uczniom, nauczycielom, środowisku lokalnemu dostępu do Internetu poza systemem lekcyjnym.

DYŻURY W RADZIE POWIATU
2 marca (piątek)
pokój nr 40
dyżur pełni członek zarządu
Waldemar Och
w godz. 12-14

DYŻURY W RADZIE MIATA
27 lutego (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17
1 marca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Roman Babiak
w godz. 16-18

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, na najem lokalu użytkowego położonego przy ul. Jagiellońskiej 47/2 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoiska handlowego, oznaczonego nr. 39 położonego na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

Burmistrz Miasta Sanoka
informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony do publicznego wglądu, w terminie od dnia 27.02.2012 r. do dnia 19.03.2012 r., wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia.
Wykaz obejmuje nieruchomość oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka nr 58/145 o pow. 1035m², położoną w Sanoku, obręb Olchowce. Sprzedaż – w drodze przetargu.
Osoby, którym na podstawie art. 34 ustawy o gospodarce nieruchomościami przysługuje pierwszeństwo w nabyciu wykazanej do sprzedaży nieruchomości, mogą złożyć wniosek w tej sprawie do Burmistrza Miasta Sanoka, w terminie do dnia 10.04.2012 r.

Wójt Gminy Bukowsko
ogłasza publiczną licytację ustną, która odbędzie się w dniu 7 marca 2012 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Gminy w Bukowsku woj. Podkarpackie, na sprzedaż samochodu Polonez TRUCK Plus Rok Produkcji 2001.
Cena wywoławcza wynosi 3.000,00 zł.
Wysokość wadium 500,00 zł.
Termin wpłaty wadium 7 marca 2012 r. do godz. 10:00– płatne na konto Urzędu Gminy Bukowsko Nr 36 8642 0002 2001 0000 4662 0001 Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku.
Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej www.bukowsko.pl
Szczegółowe informacje: Urząd Gminy Bukowsko telefon 13 467 40 15, wew. 33 lub 34, e-mail: sekretariat@bukowsko.pl

Powrót Kasi

Zgodnie z zapowiedziami Mistrzostwa Polski w Wieloboju Sprinterskim okazały się najbardziej medialną imprezą łyżwiarską na torze „Błonie” od wielu lat. Tytuły zdobyli: Katarzyna Bachleda-Curuś z LKS Poroniec i Artur Nogal z Marymontu Warszawa, wygrywając wszystkie wyścigi. Srebro dla Macieja Biegi z Górnika.

Kibiców szczególnie interesował występ Bachledy-Curuś, wychowanki naszego klubu, wracającej do ścigania po urlopie macierzyńskim. Trzykrotna olimpijka i medalistka z Vancouver udowodniła, że mimo 32 lat odzyskanie dawnej formy jest kwestią czasu. Pewnie wygrała wszystkie biegi, wyprzedzając panczenistki Pilicy Tomaszów – Karolinę Domańską-Ksyt i Aleksandrę Dębowską. W Sanoku zabrakło jednak najgroźniejszych rywali Katarzyny, bo w tym samym czasie kadrowicze uczestniczyli w Wielobojowych Mistrzostwach Świata w Moskwie.

Wśród mężczyzn klasą dla siebie był Nogal, także najlepszy we wszystkich wyścigach. Za to o srebro toczyła się zacięta walka. Ostatecznie zdobył je Biega, choć w pierwszym wyścigu na 500 m przypadło mu dopiero 4. miejsce. Poprawił się na 1000 m, zajmując 2. pozycję i taka też była jego lokata po pierwszym dniu zawodów. Utrzymał ją do końca rywalizacji, mimo że w drugim biegu na kilometr był dopiero 3. Wcześniej zajął jeszcze 2. miejsce na „pięćset-



Druga drużyna Górnika niespodziewanie wywalczyła srebrny medal.

kę”. Brąz wywalczył Piotr Puszkarski (Marymont).

Biega miał szansę na jeszcze jeden medal, ale w wyścigu drużynowym zaliczył upadek i nadzieje pierwszej ekipy Górnika przysły. – Dzisiaj lód był już fatalny, wjechałem w dziurę i wyładowałem na bandzie. Puściły mi nerwy i dlatego potem nie przejechałem linii mety, co jednak i tak nie miało już żadnego znaczenia.

panczenista, prowadzony obecnie przez trenera Grzegorza Wysockiego.

Pozostali Górnicy zaprezentowali się przyzwoicie. Bardzo dobre 7. miejsce zajął 18-letni Piotr Michalski, pierwszego dnia wygrywając dwa bezpośrednie, wewnątrzklubowe pojedynki ze starszym o rok Kamilem Ziembą (9. pozycja). Miejsca w drugiej dziesiątce zajęli: Mateusz Chabko, Szymon Wysocki i Łukasz Załączkowski. I właśnie ta trójka, przy pechowym starcie pierwszej drużyny Górnika, wywalczyła srebrny medal w sztafecie. Wygrał Orzeł Elbląg, brąz dla Pilicy. Wśród kobiet triumfował AZS Zakopane, na kolejnych miejscach Pilica i SNPTT II Zakopane.

dal wywalczył Konrad Radwański, 3. w sprintach. Miejsce 8. zajął Patryk Grzebień. Jeżeli chodzi o dziewczęta, to 5. była Ewa Michniowska, a 7. Natalia Januszczak.

Kolejne medale przypadły Górnikowi w biegach drużynowych. Chłopcy, jadący 6 okrążeń, pewnie zdobyli złoto, z wynikiem 3.47,62 i przewagą ponad 5 sekund nad Cuprum Lubin. Natomiast dziewczętom (4 okrążenia), których skład uzupełniła Aleksandra Biega, przypadł brązowy krążek z wynikiem 3.01,46. W punktacji klubów zajęliśmy 1. miejsce wśród chłopców i 2. wśród dziewcząt.



Marcel Drwięga.

Złoto dla Marcela

Marcel Drwięga potwierdził opinię najlepszego młodzika w kraju. Podczas zawodów „Srebrna Łyżwa” w Tomaszowie Mazowieckim, uznawanych za mistrzostwa Polski tej grupy, panczenista Górnika zdobył aż 5 złotych medali!

Syn trenera Marka Drwięgi nie triumfował tylko na 3000 m, zajmując 2. miejsce z czasem 4.56,27. Pozostałe biegi wygrał z dużą przewagą i wynikami: 42,02 na 500 m, 1.24,97 na 1000 m i 2.13,79 na 1500 m. Brązowy me-

Drugie miejsce trampkarzy

Piłkarskie drużyny Ekoballu kontynuują starty w turniejach halowych. Trampkarze młodszy zajęli 2. miejsce w Pucharze Dyrektora MOSiR-u Krosno, a młodzicy młodszy zebrali doświadczenie podczas „Grunwald Cup” w Tyczynie.

Zawody krośnieńskie rozegrano w ramach „Piłkarskiej Zimy OZPN 2012”. Podobnie jak gospodarze, Ekoball wystawił 2 drużyny, a stawkę uzupełniła Koniczynka Krosno. Pierwszy zespół Dariusza Jęczkowskiego rozpoczął od zwycięstwa 1-0 nad drugim, potem pokonał 2-0 Koniczynkę i 4-0 Karpaty II, by w nieoficjalnym finale ulec 0-3 drugiej ekipie gospodarzy. Natomiast Ekoball II zajął 4. miejsce, dzięki wygranej 1-0 z Koniczynką. W meczach z Karpatami nasza druga drużyna zanotowała remis 0-0 i porażkę 0-4.

Turniej w Tyczynie był dla Ekoballu okazją do sprawdzenia piłkarskiego narybku, bo z rocznika 2001 mieliśmy tylko 4 zawodników, resztę stanowili młodsi, nawet o 3 lata. W grupie zespół Damiana Niemczyka – tym razem prowadzony przez Macieja Błażowskiego – zanotował m.in. zwycięstwo 1-0 nad miejscowym Strugiem i remis 0-0 z Sokołem Łańcut. W meczu o 9. miejsce Ekoball po karnych pokonał Czarnych 1910 Jasło, w regulaminowym czasie bramki nie było. Turniej wygrał Orzełek Przeworsk.

Świetny debiut!

Druga drużyna szachistów Komunalnych, stworzona niedawno w oparciu o młodzież, na 3. miejscu zakończyła rozgrywki V ligi podkarpackiej. W ostatnim zjeździe (Wysoka Łańcucka) sanoczanin wywalczył zwycięstwo i remis.

Zaczął się od podziału punktów po bardzo zaciętym meczu z Gambitem Przeworsk. W kolejnym pojedynku nasi młodzi szachiści pokonali Markovię Markowa i choć w ostatniej rundzie pauzowali, to udało się zająć miejsce na ligowym podium w debiutanckim sezonie.

– Przed rozgrywkami liczyłem co najwyżej na 6. pozycję, więc wynik jest rewelacyjny. Młodzież radzi sobie coraz śmielej i może przyszłym sezonie powalczy o awans do IV ligi. Dodam, że Rafał Pałacki i Aleksander Materniak uzyskali normy na II kat. szachowe – powiedział trener Marek Kielar.

Gambit Przeworsk – Komunalni II Sanok 3:3; Materniak, Pałacki, Adamska. Komunalni II Sanok – Markovia Markowa 4:2; G. Zając, Materniak, Pałacki, Adamska.

Jeżeli chodzi o starszych szachistów, to w świetnym stylu przypomnieli o sobie Daniel Kopczyk. Podczas III Mistrzostw Brzozowa w Szachach Klasycznych najlepszy zawodnik Komunalnych pewnie sięgnął po zwycięstwo, wygrywając wszystkie 9 pojedynków.

Wreszcie wygrywają!

Piłkarze Stali Instal-Bud zaliczyli kolejne sparringi, dwa kończąc zwycięsko. Drużyna Ryszarda Federkiewicza pokonała Przełęcz Dukla i Dynovię Dynów, był też remis z Partyzantem Targowiska.

Początek cyklu meczów kontrolnych nie wyglądał najlepiej, ale nastąpiło przełamanie. W sobotę stalowcy rozegrali dwa pojedynki – jeden skład walczył w Lesku z Partyzantem Targowiska, drugi w Dukli z Przełęczą. Po zwyciężonej grze wywalczyliśmy remis i minimalne zwycięstwo. W środę nasi piłkarze znów zameldowali się w Lesku, by rozgromić Dynovię. Formą błysnęli testowani w drużynie Sebastian Kurowski (brat Dariusza), strzelec aż 4 goli.

Stal Instal-Bud Sanok – Partyzant Targowiska 2-2; Ząbkiewicz, S. Kurowski. Stal Instal-Bud Sanok – Przełęcz Dukla 4-3; Faka, Kuzicki, Kuzio, Sobolak. Stal Instal-Bud Sanok – Dynovia Dynów 7-1; S. Kurowski 4, D. Kurowski, Daniel Niemczyk, Damian Niemczyk.

Tytuł przypieczętowany

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, XV kolejka. Multi Okna przypieczętowały tytuł, gromiąc Jomę. Bliskie srebra jest Geo-Eko, bo Harnasie stracili punkty w meczu z Trans-Gazem.

Trzy tygodnie temu Multi Okna w nieoficjalnym finale pokonały „Zbójników” i pewnie już było, że odzyskają puchar. Przystawiono „kropka nad i” postawiona została na 3 kolejki przed końcem, po zwycięstwie nad Jomą. Tylko gola zabrakło do dwucyfrowki, a po 3 bramki zdobyli Paweł Szewczyk i Robert Gembuś.

Zwycięski marsz kontynuują piłkarze Geo-Eko, którzy pokonali

Kingsów. Aż 4 gole strzelił Tomasz Matuszewski. „Łosie” awansowały na 2. miejsce w tabeli, wykorzystując potknięcie Harnasi w pojedynku z Trans-Gazem. Przy stanie 6-5 dla „Zbójników” jeden z nich wyleciał z boiska za zagrzenie ręką. „Czarne koszule” wykorzystały karnego, za moment obejmując prowadzenie. Mimo gry w osłabieniu rywale zdołali wyrównać, bo 20 sekund przed końcem trafił Piotr Spaliński.

Joma – Multi Okna 1-9 (0-3), Kings – Geo-Eko 3-6 (3-5), Harnaś-Błonie – Trans-Gaz Karchery 7-7 (2-3).

Jeden udany rewanż

Sanocka Liga Unihokeja, ćwierćfinałowe rewanże. Pewny awans uzyskały PWSZ, esanok.pl i InterQ. Ostatniego półfinałistę wyłoni trzeci mecz, bo Automania odkuła się ekipie WSiIZ Rzeszów.

Pierwsze pojedynki kończyły się podobnymi zwycięstwami faworytów. „Studenci” pokonali El-Bud, utrzymując szybko uzyskane prowadzenie. „Portallowcy” odprawili Dario Futbol, mimo że ten prowadził 2-0 i 3-2. Kolejne 3 bramki dla esanok.pl zdobył Piotr Karnas, po drugiej stronie identyczną skuteczność miał Marcin Wołoszczak.

InterQ czwarty raz rozgromił Stadera w dwucyfrowych rozmiarach, tym razem różnicą 12 bramek. Aż 7 trafień zanotował Damian Cieply, a hat-tricki ustrzelili Michał Janik i Mariusz Zacharski. Niespodzianką była wysoka wygrana Automanii z WSiIZ Rzeszów. Bohaterem spotkania był Krzysztof Tolcz (4 gole).

El-Bud – PWSZ 4-7, Dario Futbol – esanok.pl 4-6, InterQ – Stader 15-3, WSiIZ Rzeszów – Automania 3-8.

Bilard w pubie

Pierwszy od kilku lat sanocki turniej bilardowy, rozegrany w pubie „Kraniec Świata”, zakończył się zwycięstwem Mariusza Skalko.

Frekwencja była przeciętna, startowało 9 zawodników, podzielonych na dwie grupy eliminacyjne. Po dwóch najlepszych przeszło do półfinałów, zaplanowanych na następną noc. Ich zwycięzcy zmierzyli się w pojedynku finałowym, w którym Skalko pokonał 7:3 Tomasza Skórę. Miejsce 3. zajął Dawid Pytlos.

– Nie udało się zakończyć turnieju z kompletem zwycięstw, ale jedynej porażki doznałem, mając już pewny awans do półfinału, więc można było sobie na nią pozwolić. W bilard grymam



Mariusz Skalko.

ostatnio sporadycznie, ale forma jakoś się utrzymuje. Mam nadzieję na kolejne turnieje w „Krańcu Świata” – powiedział Skalko.

KRÓTKA PIŁKA

LEKKOATLETYKA

Halowy Mityng Międzywojewódzki, Kielce

Pierwszy w tym roku start Komunalnych. Medalową pozycję zajęła Sylwia Rajter, 2. w biegu na 60 metrów przez płotki z czasem 9,48. Wśród mężczyzn 8. był Konrad Baryła, podobnie jak Martyna Bieleń w wyścigu bez przeszkód. W trójskoku tuż za podium uplasowała się Alicja Franczak, w skoku w dal 6. miejsce zajęła Angelika Faka, a 9. jej siostra Paulina.

Walentynkowy Bieg Uliczny, Jasło

Wyścig na 6 kilometrów z udziałem blisko 100 osób. Generalnie 4. miejsce wywalczył Damian Dziewiński z Sokoła, finiszując z czasem 18.40. Na pozycji 14. uplasował się Grzegorz Fedak (niezrzeszony), 2. w kategorii 30-39 lat. Startowała też Katarzyna Węgrzyn (Sanocka Grupa Miłośników Maratonu) – 3. w kat. 19/29 lat kobiet.

TENIS STOŁOWY

Turniej Gminny, Strachocina

Tydzień po Pucharze Dyrektora Gimnazjum nr 3, ping-pongiści SKT znów zdominowali rywalizację, wygrywając większość grup. W kat. do 14 lat zwyciężył Piotr Pytlowski, a 3. miejsce przypadło Piotrowi Gomułce (spotkali się w półfinale). Kat. 15-20 lat wygrał Artur Gratkowski, kat. 21-30 lat – Mateusz Kuzio, a kat. ponad 45 lat – Marian Nowak. Wszyscy nasi zawodnicy zanotowali komplety zwycięstw.

NARCIARSTWO

Bieg Podhalański, Nowy Targ

Jeden z największych wyścigów w Polsce, startowało około 600 osób. Na dystansie 15 kilometrów Adam Pocałun z Zagórza zajął 5. miejsce w kategorii powyżej 60 lat, finiszując z czasem 1:02. W kat. open był 41. na 160 zawodników. Sanok reprezentował Piotr Pisula, 19. w kat. 40-50 lat na dystansie 30 km.

WĘDKARSTWO

Podłodowe Mistrzostwa Koła nr 1, Hłomcza

Pierwsze zawody nowego sezonu. Wygrał Robert Woźny (aktualny Mistrz Polski w Wędkarstwie Muchowym), łowiąc 21 ryb. O jego zwycięstwie przesądził ładny okon, bo o kilka sztuk więcej miał sklasyfikowany na 2. pozycji Dariusz Maciuba. Miejsce 3. dla Tomasza Tyliki, który złowił kilkanaście rybek. Brały głównie płocie.

Belferski futsal

Na przyszły tydzień (1 i 3 marca) zaplanowano VII Halowy Turniej Piłki Nożnej Nauczycieli „Belfer Cup 2012” o Puchar Starosty Sanockiego, rozgrywany w Zespole Szkół nr 3. Do rywalizacji zgłosiło się 7 drużyn, więc obowiązywać będzie system „każdy z każdym”. Początek zmagania w czwartek o godz. 16.30, w sobotę o 10.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Sprawozdanie ze zbiórki pieniędzy przeprowadzonej podczas Mistrzostw Świata w żużlu na lodzie – „Ice Racing”

W dniach 28.01.2012 r.-29.01.2012 r odbyła się zbiórka pieniężna w postaci dobrowolnych datków pieniężnych do puszek kwestarskich na terenie Toru Lodowego „Błonie” w Sanoku przy ul. Królowej Bony 4. Akcja została zorganizowana i przeprowadzona we współpracy z wolontariuszami oraz organizatorami imprezy sportowej „Ice Racing”.

Zebrano kwotę 1180 zł (jeden tysiąc sto osiemdziesiąt złotych)

Materiały reklamowe, ulotki, banery ufundowała firma Eleo-Budmax, Fundacja Pomocy Dzieciom im. Stanisławy Bieńczyk nie poniosła kosztów w związku z organizacją kwesty. Powyższa kwota została wpłacona na konto fundacji, na którym są gromadzone środki na budowę Wioski Dziecięcej.

Z poważaniem **Bożena i Andrzej Bieńczykowie**

Pierwsza bitwa zwycięska

CIARKO PBS BANK KH SANOK – JKH GKS JASTRZĘBIE 4-3 (2-0, 2-2, 0-1)

1-0 Mojzis – Vozdecky (11:15), 2-0 Mojzis – Kolusz – Vozdecky (17:46, 4/3), 2-1 Kral – Ivicic (22:55), 3-1 Vitek – Strzyżowski (30:18), 3-2 Kral (31:58), 4-2 Gruszka – Malasiński – Dziubiński (38:07), 4-3 Ivicic – Kral (57:58, 6/4).

3 tysiące widzów w „Arenie”, atmosfera wielkiego sportowego wydarzenia i od początku niezwykle emocjonujący mecz w wykonaniu obydwu zespołów. W 12. min po raz pierwszy ryknęły trybuny. Idealne podanie Martina Vozdeckyego i potężny strzał Pavla Mojzisa, po którym krążek wylądował w samym oknie bramki Kamila Kosowskiego. 6 minut później bardzo podobna sytuacja. Grając w przewadze, akcję zainicjował Vozdecky, podał do Marcina Kolusza, ten do Mojzisa i po chwili po raz drugi krążek zatrzepotał w siatce bramki JKH. Idealne wejście gospodarzy w pierwszy mecz play off.

Tymczasem II tercję lepiej rozpoczęli goście, którzy przyspieszyli i presingiem atakowali już w tercji przeciwnika. Swą dobrą grę udokumentowali kontaktową bramką Richarda Krala, która – na szczęście – rozbudziła miejscowych. W 31. min przepiękną kontry popisał się Josef Vitek, strzelając na 3-1. Ale odpowiedzią był kolejny gol Krala, który uciekł obrońcom Ciarko PBS. Jego strzał z pozycji sam na sam odbił Przemysław Odrobny, ale dobitki już nie dał rady zatrzymać. I znów nastąpiła piękna odpowiedź gospodarzy. Dariusz Gruszka uwolnił się od obrońców JKH, na pełnej szybkości wykonał zwód i krążek znalazł się w bramce Kosowskiego.

Gdy wydawało się, że wszystko jest już jasne, nastąpiła niezrozumiała seria czterech kar nałożonych na gospodarzy, które



Pavel Mojzis (na zdj.) był bohaterem pierwszej bitwy z JKH. Strzelił dwie pierwsze bramki, pokazując napastnikom co mają robić. Wzięli przykład.

sprawiły, że sanoczanie musieli się cofnąć do obrony. Na 2,5 minuty przed końcem spotkania goście wycofali bramkarza i szóstką zaatakowali czwórkę gospodarzy. Co najgorsze, z powodzeniem. Na 2 minuty i 2 sekundy przed zakończeniem Martin Ivicic zdobył kontaktowego gola. Na ostatnie 1:23 min meczu trener Jiri Reznar znów ściągnął bramkarza i goście ruszyli do walki o wszystko. Na szczęście trzy wznowienia wygrywali sanoczanie, co pozwoliło im dowieźć zwycięstwo do końca, choć gościom udało się stworzyć sytuację, z której mogła paść wyrównująca bramka. – Bitwę, choć była bardzo ciężka, wygramyśmy, ale to dopiero początek wojny. Kolejne potyczki będą równie zacięte – powiedział po meczu trener Ciarko PBS Bank Marek Ziętara.

MAREK ZIĘTARA – TRENER CIARKO PBS BANK KH SANOK: – To był typowy mecz play-off, czyli mecz walki, w którym przeciwnicy dają z siebie wszystko. Pierwszą tercję zagramy bardzo dobrze, strzeliliśmy dwie bramki, lecz drugą przeciwnik zaczął bardzo agresywnie, mocnym presingiem. Straciliśmy dwie bramki, ale też strzeliliśmy dwie, po naprawdę pięknych kontrach. W trzeciej, gdy wydawało się, że zwycięstwo mamy w kieszeni, nagle posypały się kary i zaczęła się nerwówka. A powinniśmy spokojnie mecz dokończyć. Na szczęście rywal nie zdołał wyrównać, choć w samej końcówce było bardzo ciężko. Po tym meczu wiem jedno: czeka nas bardzo ciężka przeprawa z JKH.

PRZEMYSŁAW ODRÓBNY: – Jak na mecz play-off przystało, emocji nie brakowało do samego końca. Mimo, że do 58 minuty mieliśmy dwie bramki przewagi. W pewnym momencie przerwał się sznurek w jednym z moich parkanów, co bardzo utrudniało bronienie. Wtedy to padł trzeci, kontaktowy gol dla JKH. W końcówce wygraliśmy trzy bulki z rzędu, co oddaliło od nas groźbę doprowadzenia do remisu. Ale po dzisiejszym meczu widać, że ciężko będzie pokonać Jastrzębie. Rywal pokazał, że jest w świetnej formie i że będzie walczył. Mimo wszystko myślę, że my jesteśmy lepsi.

DARIUSZ GRUSZKA: – To był bardzo trudny mecz. Pierwsza tercja była dla nas, co zmusiło JKH do tego, aby się trochę otworzyć. To nam pozwoliło uruchomić groźne kontry. Po jednej z nich udało mi się zdobyć bramkę na 4-2, z czego bardzo się cieszę. Najbardziej cieszy jednak zwycięski początek w batalii z JKH. Teraz bardzo przydałoby się zwycięstwo w Jastrzębiu. A najlepiej dwa!

Nokaut w końcówce

JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO PBS BANK KH SANOK 1-2 (0-0, 1-1, 0-1)

1-0 Ivicic – Lipina – Kral (22:29, 5/4), 1-1 Kolusz – Vozdecky – Dronia (25:42, 5/4), 1-2 Kolusz – Vozdecky – Mojzis (58:17).

Mieli dwa marzenia: duże i bardzo duże. Dużym było odniesienie jednego zwycięstwa w Jastrzębiu, bardzo dużym było wygranie obudwu meczów. Pierwsze z nich spełnili już w pierwszym meczu we wtorek, dokładnie w 58. min i 17 sekundzie. I to był w pełni zasłużony sukces sanockich hokeistów.



Sławomir Krzak dał się poznać jako zawodnik z wielkim sercem do walki, który nigdy nie odpuszcza.

W bojowy nastrój wprowadzili sanoczanie już na początku ich kibice, którzy zagłuszyli miejscowych fanów, śpiewając donośnie: „Gramy u siebie...”, czym chcieli dać do zrozumienia, że za sprawą ich

szego ataku Krzysztofa Zapały (choroba).

W 7. min, gdy grali w osłabieniu, uciekł „jastrzębiom” Martin Vozdecky, pojechał sam na sam z Kamilem Kosowskim, ale górą był bramkarz JKH. Minutę później podobna sytuacja, choć z nieco większego kąta, ale i tym razem „Kosa” okazał się lepszy. Gola „do szatni” miał szansę strzelić nam Richard Kral, jednak znalazł się zbyt blisko Przemka Odrobnego i strzelił mu w parkany. Tercja 0-0 ze wskazaniem na gości!

Tuż po rozpoczęciu II tercji w świetnej sytuacji znalazł się Dariusz Gruszka, niestety, przestrelał. W rewanżu groźnie atakował Filip Drzewiecki, ale Przemek był na posterunku. Skutkiem tego spięcia była jednak kara dla Odrobnego. I wtedy właśnie gospodarzom udało się rozegrać zamek, zakończony atomowym strzałem Martina Ivicica w samo okno sanockiej bramki. Niedługo gospodarze cieszyli się prowadzeniem. W 26. min, gdy JKH grał w osłabieniu, świetny strzał z okolic bulika oddał Vozdecky, pod bramką lot krążka zmienił Marcin Kolusz i ten wylądował w bramce Kosowskiego. Goście poszli za ciosem. W 30. min, podczas gry w osłabieniu, z piękną kontrą wyszedł Vozdecky, który w tym dniu miał jednak wyraźnego pecha w pojedynkach z Kosowskim.

Po raz trzeci nie zdołał go pokonać, jadąc sam na sam. Chwilę potem świetną sytuację wypracował sobie Gruszka. Próbował objechać bramkarza JKH, ale ten nie dał się „kupić”. Po chwili znów fantastycznie zaatakował Gruszka, który znalazł się oko w oko z Kosowskim. Mierzony krążek odbił się od ramienia bramkarza i wylądował na poprzeczce. Potem opanowali sytuację gospodarze i gdyby nie kapitalna interwencja Odrobnego, Marzec zdobyłby prowadzenie dla JKH.

Na początku III tercji gola mógł strzelić Gruszka, ale znów trafił w poprzeczkę. Potem do głosu doszli goście. W 49. min tak zakotłowało się pod bramką Odrobnego, że sędzia bramkowy zaświecił czerwoną lampkę, jednak analiza wideo wykazała, że krążek nie przekroczył linii bramkowej. Idąc za ciosem, próbowali jeszcze trafić: Marzec i Urbanowicz, ale Odrobny nie dał się zaskoczyć. Aż wreszcie nadeszła 59 minuta meczu. Gdy wydawało się, że o losach pojedynku zadecyduje dogrywka, bokiem lodowiska ruszył Vozdecky. W pewnym momencie mocno strzelił z dużego kąta, a tam był już przy krążku szybki i czujny Kolusz, który z wielką precyzją posłał go do bramki. I w ten oto sposób Sanok pokonał w jaskini lwa JKH 2-1, spełniając swoje duże marzenie o wygranej.

Potrąfili przez dwie tercje tak zmęczyć przeciwnika, że w trzeciej ten nie był w stanie już im zagrozić. Może nie zagrali lepiej jak w kilku poprzednich meczach, ale na pewno zagrali mądrzej!

Bez odpuszczania

JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO PBS BANK KH SANOK 0-2 (0-0, 0-1, 0-1)

0-1 Gruszka (38:20), 0-2 Strzyżowski – Krzak, Mermer (51:04)

Obydwaj rywale zaczęli mecz z wielkim wyrachowaniem, bojąc się popełnić błędów, stąd tyle samo było w nim hokeja co i szachów. Dwie pierwsze groźne akcje przeprowadzili sanoczanie, ale strzał Vozdeckiego z dużego kąta pewnie obronił Kamil Witek, zaś jadącym dwóch na jednego: Vitkowi i Vozdeckyemu krążek zdołał wybić obrońcę. Potem więcej z gry mieli gospodarze, lecz zagrożenia Drzewieckiego, Ivicica i Strzyżyka znakomicie zażegnał Odrobny. W końcówce znów nacisnęli sanoczanie. Podczas gry w osłabieniu przejął krążek Josef Vitek, pojechał sam na sam z bramkarzem JKH, jednak przegrał ten pojedynek.

błyskawica popędził z krążkiem po skrzydle Dariusz Gruszka, a będąc w okolicy bulika (1 metr za) huknął jak z armaty, po czym krążek wylądował idealnie w samym górnym rogu długiego rogu bramki Witka. To był gol warty filmowej kamery i miana najpiękniejszej bramki sezonu! Na 50 sekund przed zakończeniem II tercji w sytuacji sam na sam z Witkiem znalazł się jeszcze raz „Vozdek”, ale i ten pojedynek wygrał bramkarz JKH.

W III tercji rywale, świadomi tego co może oznaczać zdobyty czy stracony gol, ruszyli na siebie i od razu zrobił się inny mecz. Szybszy, ciekawszy, z płynniejszymi akcjami. Ale drużyną,



Sanocka mocna broń: dobra obrona. Zaczyna się na bramkarzu, a kończy na napastnikach, którzy pamiętają o swoich zadaniach w grze defensywnej.

Dosłownie kilkanaście sekund później Josef ponownie odebrał krążek jednemu z rywali, pojechał sam na sam, strzelił i krążek wylądował w siatce. Sędzia, po przeanalizowaniu sytuacji na ekranie, gola nie uznał, gdyż dopatrzył się, że zanim krążek wpadł do bramki, ruszona została bramka.

W II tercji obraz gry nie uległ zmianie. Sanok dobrze bronił się w swojej tercji, grał agresywnie, stosował wysoki presing, nie pozwalając gospodarzom na zbyt wiele. W 36. min na listę strzelców o mały włos a nie wpisałby się Marek Strzyżowski, jednak w ostatnim ułamku sekundy jego strzał został zablokowany. W chwilę po tej akcji, groźny strzał Josefa Vitka szczęśliwie obronił bramkarz JKH. Aż nadeszła 39 minuta meczu. Niczym

która w pełni zademonstrowała te walory, byli goście. – Coraz łatwiej kręcąc gospodarzami hokeiści Sanoka – stwierdził jeden ze sprawozdawców telewizyjnych i nie mylił się ani trochę. To już była tercja prawie do jednej bramki, w której zespół JKH nie był w stanie zrobić nam krzywdy. Tymczasem sanoczanie obstrzelowali bramkę rywala i tylko dobrej postawie Witka mogli zawdzięczać utrzymanie się do 50 minuty wyniku 0-1. Jednakże w 51. min powalczył za bramką Sławek Krzak, podał krążek pod bramkę Markowi Strzyżowskiemu, a ten z pierwszego krążka błyskawicznie umieścił go pod poprzeczką. To był nokaut, po którym przeciwnik nie był zdolny do kontynuowania walki.

MAREK ZIĘTARA – TRENER: – Dziś udało się nam rozegrać kolejny dobry mecz. Była walka o każdy centymetr lodu, dyscyplina na lodzie, presing. Wczoraj wykonaliśmy plan minimum, dziś zrobiliśmy nadwyżkę. Mamy komfortową sytuację i musimy teraz zrobić wszystko, aby tego nie zaprzepaścić. Jesteśmy blisko celu!



PRZEMYSŁAW ODRÓBNY: – Było dobrze, a może nawet jeszcze lepiej. W sobotę wyjedziemy w Sanoku na lód z takim samym nastawieniem jak dziś tutaj: zrobić wszystko, żeby wygrać! Miło byłoby mieć 4-0 w półfinale play-off i wolną niedzielę.



Kolumnę opracował: **MARIAN STRUŚ**